

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kwartały 3 zł. 60 ct.

za prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 kwartały 10 zł. 40 ct.

miesięcz. 1 zł. 10 ct. 2 kwartały 2 zł. 20 ct.

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł. —

Przy odbiorze przesyłki Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garnadowy 40 ct., ma-
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję
wydania rannego 8 ct.
wieczornego 3 ct.
oba wydania razem 4 5

Kopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charyzyczyn 1. 17.

TAKA GŁ. GAL.

Zmiany w rządzie pruskim.

Biedni oni — ten pan v. d. Recke i ten pan Bosse. Tak się wygrzewali w słońcu łaski monarszej — tak się czuli silnymi wobec wszelkich parlamentarnych i pozaparlamentarnych zamachów — tyle „zasług“ położyli dla prusko-niemieckiej ojczyzny w zapamiętałej walce z polskim „wrogiem“ — i nie pomogło im. Wrócili w poniedziałek do nicości, z której, prawdę powiedziawszy, nigdy nie powinni byli wychodzić. I nawet nie słysząc jakiegoś głosu żalu za nimi, nawet nie mogą się tak, jak inni pocieszyć tem, że nieraz exministrowie przy jakiejś zmianie stosunków — wracają. Bo ich nikt nie żałuje i ich powrotu nie wyczekuje.

Dlaczego poszli? Dlaczego właśnie ci dwaj a nie inni? To w tej chwili jeszcze jest okryte zupełną tajemnicą. Przepowiadano jeszcze niedawno, że skutkiem odrzucenia kanalewego projektu odejdzie „wielki“ Miquel, jako ten, który najbardziej się angażował w tej sprawie i najdotkliwiej upadek projektu odczuł. Jemu też — jego sposobowi wzięcia się do jednostek i do grup, jego zbyt szorstkiemu postępowaniu ale przede wszystkim jego kamelono-wskiej naturze, przypisują w znacznej mierze klęskę, przez cesarza i przez rząd poniesioną. Tymczasem p. Miquel, który ma wiele w sobie „kocięgo“ — bo zrzucony z wysokiego piętra pada zwykle na wszystkie cztery nogi — ten p. Miquel, który przeszedł już całą skalę stronnictw — bo zaczął, jako skrajny radykał, a kończy, jako filar konserwatywnej sprawy i ulubieniec stronnictwa pruskich konserwatystów — został, a poszli w odstawkę dwaj ministrowie, którzy ze sprawą kanalewą najmniej mieli styczności, nie tylko na parlamentarnej arenie, ale i po za parlamentem najmniej na sprawę tę mogli wpływać: minister spraw wewnętrznych i oświaty.

Pierwszy z nich, v. d. Recke, o tyle chyba może winę ponosić, że jako minister spraw wewnętrznych nie zdołał wpłynąć dostatecznie na tych landratów i prezysów regencyi, którzy tak licznie zasiadają w Sejmie pruskim, a którzy głosowali przeciw rządowi. Cesarz Wilhelm II wyrobił sobie teorię, która stanowczo żąda bezwarunkowego posłuszeństwa ze strony urzędników państwa, będących zarazem posłami na Sejm. Bo, jak twierdzi cesarz Wilhelm, urzędnik, będący posłem, gdy się znajduje w kolizji swego przekonania a przekonania rządu — ma z takiej kolizji tylko dwojakie wyjście: albo złożyć urząd — albo z poselstwa ustąpić. *Tertium non datur.* A już zgoda tem „tertium“ w przekonaniu cesarza Wilhelma nigdy i bezwarunkowo być nie może, głosowanie za swoim przekonaniem, wbrew woli rządu. Minister spraw wewnętrznych nie potrafił dostatecznie wymusztrować swoich „landratów“, ażeby wbrew swemu przekonaniu głosowali za cesarskim podstępem — i dlatego musi odejść.

Ale czem zawinił p. Bosse? Minister wyznań i oświecenia, jakże mógł mieć wpływ na tok i rezultat obrad tak wielkiego i poważnego ciała, jakim jest Sejm pruski? Ani sprawa ta nie należy do departamentu tego ministra, żeby mógł mieć sposobność zręcznem lub niezręcznem postąpieniem, spro-

wadzić pomysły dla rządu lub niepomyślny wynik, ani p. Bosse osobiście w sprawie tej nie był czynny.

Więc nż ma wiadomych dotąd powodów dymisji obu tych ministrów — a jest wiadome tylko to, że dziwnie szczęśliwym trafem, los ten padł na takich ministrów, którzy z całego rządu najzawziętymi byli wrogami polskości.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i drugie oświaty — to były nie tylko te działy zarządu, które najgorliwiej wykonywały wszelkie ustawy, gnębiące wprost żywioł polski, albo dające pośredni impuls do tego — ale zarazem silły się na wymyślanie nowych w tym kierunku projektów. Jeżeli to nie uratowało tych panów, to już chyba koniec ich był nieunikniony! Polskie społeczeństwo w zaborze pruskim wie już wprawdzie z doświadczenia, że rzadko kiedy po złem następuje lepsze, ale wie i to niestety, że już chyba gorszych od tych dwóch nie dostaniemy. Ztąd też trudno nawet wobec tych dwóch politycznych trupów ustrzedz się uczucia zadowolenia z cudzej przykrości.

Nazwiska następców dymisyonowanych ministrów nie nie mówią. Ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Reckego mianowany bar. Rheinbaben, prezydent regencyi w Düsseldorfie, człowiek, jak na ministra jeszcze młody, bo 44 lat liczący — maż zaufania Miquela. Ministrem wyznań i oświaty w miejsce Bossego p. Studt, starszy prezydent Westfalii. Jego zasady polityczne — mają się streszczać w tej jednej: wspierać starania i wszelkie zamiary króla. Ani politycznie — ani naukowo, żaden z tych dwóch kandydatów nieczem się dotąd nie odznaczył. Zwykli urzędnicy. Wysławiają półurzędowej ich rutynę administracyjną, znajomość spraw, wierność dla króla — i wielką energię i siłę.

Kiedy o nowym ministrze, zwłaszcza w Prusiech, słyszy się pochwały z powodu jego energii i stanowczości — to drży skóra na każdym uczciwym obywatelu.

A może przecież z dymisji dwóch ministrów będzie jakiś pożytek dla naszych, tak bardzo w zaborze pruskim uciemiężonych rodaków. Pożytek ten mógłby na tem polegać, żeby się nie tylko dymisyonowani ministrowie, ale wogóle cała pruska biurokracja przekonała, że hakatyzm i wogóle ściganie polskości jeszcze nie wystarcza, ażeby zrobić wielką karierę — że przeciwnie i takiego gorliwca spotkać mogą dyscyplinarki, a nawet i coś gorszego. A jest to bardzo ważne wobec faktu, że skutki kanalewej uchwały Sejmu nie zatrzymały się u bram ministerjalnych pałaców, ale sięgnęły dalej, aż do owych „landratów“, przeciw którym odrazu i bezpośrednio gniew cesarza się zwrócił. Wbrew konstytucji, nie pozwalającej nikogo w jakikolwiek sposób ścigać za jego głosowanie i wogóle działalność w parlamencie — szereg wyższych urzędników został za swe głosowanie ukarany — wydaleniem ze służby.

W W. Ks. Poznańskim postawieni zostali do dyspozycji, prezes regencyjny v. Jagow, dalej landraci Baarh, Wolff, Lewald; co do Blankenburga istnieje wątpliwość, albowiem on już dawniej prze-

niesiony został do kolegium regencyjnego w Frankfurcie nad Odrą.

Dziennik Poznański szczególnie w usunięciu p. Jagowa, doznaje uczucia szczerzego zadowolenia. Píše on:

Upadek p. v. Jagowa, powiedzieć to dziś możemy szczerze, wywołał w opinii polskiej pewien rodzaj bardzo milego zadowolenia. Nie dla tego, iż byśmy mieli nadzieję, że na urząd jego powołany zostanie urzędnik mniej antypolski i mniej hakatystyczny, ale dlatego, że widocznie najzjadliwsza antypolskość hakatystyczna nie chroni urzędników w danym razie od dymisji.

Pewne pismo niemieckie w Poznaniu sądziło, że posiadało list żelazny na wszystko, skoro się poddało wpływom najskrajniejszego hakatyzmu, a pokazało się, że ten puklerz „narodowej polityki“ nie ochronił go od najdotkliwszych prześladowań ze strony rządu. Właśnie p. v. Jagow kierował temi prześladowaniami. Tak samo i p. v. Jagow zjednał sobie sławę największego orędownika hakatyzmu, najchętniejszego prześladowcy Polaków na każdym polu i środkami najniesympatyczniejszymi, a i ta zasługa około „narodowej polityki“, jak ją rozumie hakatyzm, nie ochroniła go od upadku, którego mu z całego serca życzymy.

Niech sobie przykłady te wezmą do serca ci z prześladowców naszych, którzy na naszej skórze dorabiać się usiłują korzyści, zaszczytów i urzędów, niech poznają w tem palec boży, dosięgający prędzej czy później niesprawiedliwych.

Z tym palcem bożym poznał się ten, co 40.000 niewinnych, pracowitych ludzi wypędził z granic państwa, które odtąd chroma ekonomicznie i nie może znaleźć rąk do pracy; z tym palcem bożym poznał się teraz mniejszy daleko p. v. Jagow, ale nie mniej obciążony na sumieniu, ponieważ ze stanowiska swego kierował tysiącami innych prześladowców i kształcił ich w nieszlachetnem dziele znęcania się nad słabymi. *Habeat sibi*, — niech wejdzie w siebie i zastanowi się nad krzywdami, jakich za jego panowania hakatystycznego doznaliśmy.

Sytuacja.

Do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej jeszcze daleko. Jest tylko parę doniesień, mniej lub więcej prawdopodobnych.

N. W. *Journal*, zwykle dobrze poinformowany, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, z góry już przewidywanym, twierdzi stanowczo, że „pobyt węgierskiego prezydenta ministrów Szella w Wiedniu jest przedewszystkiem w związku ze zwołaniem delegacji dla spraw wspólnych. Z tego powodu Szell konferował długo z austriackim prezydentem ministrów Thunem, i z ministrem spraw zagranicznych Gołuchowskim — przy czem poraz pierwszy w sposób oficjalny omawiano ewentualności, jakieby wynikły z przeszkodzenia wyboru delegacji austriackiej za pomocą obstrukcji“. Hr. Gołuchowski niezmiennie trwa przy tem, że tylko wobec prawidłowo i w pełnym składzie wybranej delegacji może zastępować sprawę swego urzędu.

— Wicie zapewne, że około sześciu tygodni znajdowaliśmy się na morzu Śródziemnem.

Skinąłem głową potwierdzająco.

— Zabieraliśmy się już z powrotem do domu, gdy Fletcher, który zawsze był zwolennikiem awantur, powziął nagle myśl przejechania się kanałem do Dżeddy i zwiedzenia potem Mekki, aby zobaczyć pielgrzymów muzułmańskich. Powinni byli tam się znajdować wszyscy, gdyż był to dwunasty miesiąc muzułmańskiego roku. Nie miałem nie przeciwko temu, to też pojechaliśmy, nie zwlekając.

Zostawiliśmy jacht w Dżeddzie i ładem przybyliśmy do Mekki. Cała miejscowość była literalnie naszpikowana pielgrzymami, którzy udawali się do Kaaby — tego podługowatego, kamiennego gmachu, znajdującego się w środku ogromnego meczetu. Zapewne słyszeliście o tej muzułmańskiej świętości i o słynnym „czarnym kamieniu“, podobnym do ławy, w którego stronę wszyscy muzułmanie obracają twarze w czasie modlitwy. Znajduje on się w północno-wschodnim rogu budynku. Na placu panował zgiełk do nieopisania, ponieważ każdy dobry muzułmanin, według przepisów swojej religii, chociaż raz w swoim życiu musi pocałować ten kamień. I oto, czy uwierzysz, doktorze Kennedy, zaledwie Fletcher znalazł się w tym tłumie, jakby zmysły stracił. Zapragnął za jakąkolwiek bądź cenę przyrzec się całemu widowisku, t. j. chciał także pocałować „czarny kamień“. Rozumie się, wiedziałem, iż narażamy się na wielkie niebezpieczeństwo i dokładałem wszelkich starań, aby go odciągnąć od tego, ale z nim

3 L. T. Meed i Robert Justus.

POCALUNEK W KAABIE.

(Z ANGIELSKIEGO).

— Nie powinienem był wracać do tego domu — mówił Archi — nie miałem prawa pocałowania cię przy naszym spotkaniu. Jestem ciebie niegodny... a pomimo tego... No, Boże mój! To nieszczeście odbiera mi rozum.

Odsunął włosy z czoła, na którym wystąpiły krople potu.

— Gdybyśmy byli pięćdziesiąt razy zaręczeni, ślub nasz nigdy odbyć się nie może — rzekł nadzwyczaj wzruszonym i wzburzonym tonem — już nie mogę odmienić losu ciężącego nademną. Nie ma żadnych środków, aby zmyć ze mnie to piętno, którym jestem naznaczony. Mogę powiedzieć tylko to, że umrę tak samo, jak umarł Jack. Mój los rozstrzygnięty i im mniej będziecie się opierali, tem lepiej.

— No, to wszystko głupstwo — rzekła Wiwjana — właściwą jej żywością i rozumą, która w chwili takiego silnego wzburzenia była szczególnie uspakajającą — cokolwiek zrobisz, możesz opowiedzieć o tem mnie i ojcu, a my już sami zadecydujemy, czy to może być przeszkodą między mną a tobą. Co się tyczy mojej miłości, to zdaje mi się, że masz o niej liche wyobrażenie, skoro przypuszczasz,

że mogłabym cię opuścić w smutku. Kobieta, która się troszczy o kochanego człowieka, nie opuszcza go w chwili doświadczenia. Jestem kobietą, i spodziewam się, dobrą kobietą. Oto dlaczego postanowiłam popierać cię i nie porzucać do końca, cokolwiek by się stało, cokolwiek by się stało.

Spojrzał na nią z niedowierzaniem i w oczach jego mignęło coś, jakby słaby błysk nadziei.

— Nie zechcesz tego! — zawołał.

— Zechcę, ale ja i ojciec żądamy zupełnej otwartości. Ukrywałeś coś przed nami i teraz powinienś opowiedzieć wszystko, teraz, natychmiast.

— Opowiadaj, Archi — rzekłem poważnie i przekonująco. — Wiwjana, chodź tutaj i stań koło mnie. Archi, to nie zwykły wypadek. Wiwjana i ja zachowamy się wobec ciebie z całą życzliwością, ale chcemy znać istotną prawdę.

— Chciałem wam to opowiedzieć przed kilku dniami — rzekł, patrząc mi prosto w twarz — ale nie miałem odwagi. Wypadek ten jest tak okropny i ciężar na moim sumieniu tak wielki, że mną istotnie oświadczył jakiś dziki strach. Nie mogłem z nim walczyć.

— Opowiedzże nareszcie, o co chodzi — rzekłem niecierpliwie.

— Jestto najdziwniejsza i najwięcej zdumiewająca rzecz w świecie — zaczął powoli — a chociaż uważam się wcale nie za tchórza, ale w tym wypadku odwaga opuściła mnie zupełnie.

Umilkł na chwilę, aby zwilżyć zapiekłe usta, a potem ciągnął dalej:

Jak się wobec tej kwestyi zachowuje p. Szell, na razie nie jest wiadomo. Czy p. Chlumecky jakkolwiek wpływ wywierał w tej sprawie, a jeżeli tak, to w jakim kierunku — także nie da się obecnie stwierdzić.

Istotnie najciekawszą kwestyą byłoby wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje p. Szell, z tego bowiem wnosić można, czy Węgry zaczynają już swoje zegarki regulować na unię osobistą, czy jeszcze chcą utrzymania dotychczasowej łączności. W drugim wypadku muszą popierać jedynie prawidłowe stanowisko hr. Gołuchowskiego.

Ciekawą wersję o misji Chlumecky'ego zamieszcza *Vaterland*, organ, który umie podsłuchiwać, co szepeją w Burgu. Oto według wersji tej Chlumecky miał tylko sondować i przygotowywać teren dla kogoś, kogo Chlumecky zaleca jako „męża przyszłości“, który ma być prawie zupełnie *homo novus*. Jeżeli ta wersja jest prawdziwa, w takim razie cel i wynik sobotniej konferencji wielkiej własności, byłby tem samem scharakteryzowany. Wielka własność odesłała Chlumecky'ego do konferencji przywódców lewicy, zapewne z tym dodatkiem, że wierno-konstytucyjni będą tam bronili idei Chlumecky'ego. Jeden z bliższych jego przyjaciół rozwinął taki program akcyi: wydanie ustawy językowej na podstawie §. 14, rozwiązanie Izby poselskiej i nowe wybory.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że osią, około której cała kwestya się obraca, jest przywrócenie parlamentu, do czego też czynią się przygotowania. W ciągu miesiąca września pojawi się określona dokładnie propozycja wspólnej konferencji, głównie dla omówienia sposobu, jakby można w sprawie językowej dojść do porozumienia.

Politik przypomina narady, jakie się odbyły w listopadzie 1897 między stronami, w sprawie językowej najbardziej interesowanymi — bez udziału rządu.

„Wtedy obie strony były co do istoty rzeczy tak blisko siebie, że gdyby nie były zaszły znane wypadki pod koniec rządu Badeniego, byłoby z pewnością doszło do porozumienia“. To ostatnie zeznanie organu staroczeskiego jest bardzo znamienne — i warto je zapamiętać.

Sądzi też *Politik*, że sama treść rozporządzeń, według zmian przez Gautscha zaprowadzonych, nie przedstawia nieprzewidywanych trudności — a najważniejszą trudnością jest wynalezienie formy uczynienia zadość żądaniu opozycji, by rozporządzenia zniesiono, bez naruszenia poczucia prawnego prawicy, a specjalnie Czechów.

„Gdyby się udało, komitet wykonawczy prawicy i wydział wykonawczy lewicy doprowadzić do jakiegokolwiek, choćby luźnego zetknięcia — byłby krok pierwszy zrobiony“.

No! no! kto by się był tego spodziewał! Niedawno jeszcze za najbliższą wzmiankę o takim „zetknięciu“ *Słowo Polskie* było potępiane i wyklidane, zarówno w Galicji, jak i w Czechach! A dziś?

KORRESPONDENCJE.

Wiedeń, 4 września.

(Kasarnie a §. 14. — Zdrowotność publiczna. — *Wiener Spitälerskandal*. — Mieszkania robotnicze. — *Ulice i bruki wiedeńskie*).

(Jk.) Telegramy rozniosły przed paru dniami wiadomość o rozporządzeniu ministeryalnym (na za-

nie można było nie zrobić, powtarzał ciągle swoje: pójdę i pójdę.

— Ty możesz nie iść — rzekł do mnie — jesteś narzeczony i powinienes trochę więcej dbać o swoje życie. Co innego ze mną; ja jestem zupełnie wolny i kiedy mi przyjdzie fantazja popelnienia jakiegoś żartu, gotów jestem zaryzykować wszystko. Ja więc pójdę, a ty jak chcesz.

Naturalnie, że mi się wcale nie uśmiechała perspektywa narażenia się na rozszarpanie w kawalki, nie jestem jednak takim człowiekiem, któryby go puścił samego i koniec końcem zgodziłem się pójść z nim razem. Wzięliśmy na siebie *ihram*, rodzaj piaszcza z sierści wielbłądziej, który Arabi noszą zarzucony na plecy i ramiona, dostaliśmy odpowiednie sandały i z nienakrytymi głowami ruszyliśmy z tłumem pielgrzymów ku meczetowi. Przyłączyliśmy się do procesyi i udało nam się wcisnąć do meczetu; Jack wszedł nawet do Kaaby i tam w północno-wschodnim rogu budynku pocałował nawet „czarny kamień“. Potem opowiadał mi, że kamień ten stał się prawie zupełnie od pocałunków milionów istot ludzkich. Zdarzyło się tak, że w tym ogromnym tłumie straciłem go z oczu i kiedy zacząłem się rozglądać na wszystkie strony, starając się zbadać, gdzie się skrył, nagle zauważyłem, że jeden z muezzinów badawczo na mnie patrzy, a gdy nasze oczy się spotkały — powiem wam otwarcie — drgnąłem cały. Od tej chwili, jak mnie zauważył w tłumie, ani na

sadzie §. 14), mocą którego olbrzymi teren przy wybrzeżu Franciszka Józefa i Stubenringu, zajęty obecnie przez kasarnie wojskowe, przeznaczony na zdemolowanie, uwolniony zostaje na przeciąg trzydziestu, względnie 25 lat od podatku czynszowego. Uwolnienie to jednak zależne jest od warunku, że kraj (Austria Dolna) zarówno jak gmina zrzekną się na taki sam przeciąg czasu poboru podatków autonomicznych od domów, wybudowanych na wspomnianym obszarze. Tylko gminie służyć będzie ewentualnie prawo po dziesięciu latach ściągające zwykłe dodatki gminne. Sejm d. austriacki zgodził się już na ten projekt rządu. Obliczono, że fundusz krajowy Austrii dolnej traci na tem sumę podatkową 1,900.000 zł. za cały czas uwolnienia, zaś gmina m. Wiednia 1,350.000 zł.

Na te zarzuty, przedstawione na ostatniem posiedzeniu rady gminnej przez opozycję, odpowiedziała lojalna większość, dzierżąca w tej chwili ster administracji miejskiej, że chodzi przedewszystkiem o pozbycie się za każdą cenę „niezdrowej i szpetnej“ ruiny z okolicy Aspernbrücke. Jedno z najpiękniejszych i najbardziej ożywionych miejsc na Ringstrasse, musi jak najprędzej zostać zabudowane. Znaczy to jednakowoż nie innego, jak tylko, że skarb państwa, kraju i gminy, musi na każdy wypadek wypłacić premię obecnemu i przyszłemu posiadaczowi tego kawałka gruntu. Obecnym posiadaczem jest — ministerstwo wojny, zaś przyszłym, bezwątpienia jakiś budowlany przedsiębiorca, który stawiając kamienice w tym punkcie Ringstrasse, zarabiać będzie w czynszach mieszkalnych corocznie setki tysięcy, więc jeszcze do kieszeni swych współobywateli może mieć chyba tylko bardzo nienzasadnione pretensye.

Ponieważ chodzi tu więc o obronę interesów kamieniczników, Hausherrów wiedeńskich, będących faktycznymi dyktatorami gminy, więc z góry już można przewidzieć, jak się zachowa Rada gminna z drem Luegerem na czele, wobec tego rozporządzenia rządu: zrezygnujemy na rzecz dobra powszechnego. Antysemita wiedeński bowiem, są zbyt dobrymi patriotami, aby zdecydowali się uszczuplić dochody ministerstwa wojny, a równocześnie znają się znanadto dobrze na interesach własnych kieszeni, aby sobie zechcieli szkodzić. Bardzo wygodny patriotyzm!

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności dotknąć kilku nadzwyczaj pięknych spraw. Mówi się obecnie w Wiedniu bardzo dużo o zdrowotności publicznej, o polepszeniu bruków, komunikacji i t. d. Rozwiązanie powyżej omawianej kwestyi kasarnianej, na rzekomo przyczynić się wysoce do podniesienia higieny, na czasie więc będzie przypatrzeć się bliżej, jak stoi w rzeczywistości sprawa z publiczną zdrowotnością, brukami, szpitalami i innymi najważniejszymi czynnikami wygody publicznej.

Stwierdzamy więc, że ilekroć rozchodzi się o prawdziwie konieczne usunięcie rażących niedoborów w instytucjach zdrowotnych Wiednia, Rada gminna jest nieprzystępna. Jako dowody, posłużą przedewszystkiem choćby tylko te fakty, że największy „szpital powszechny“ i wszystkie kliniki pomieszczone są w starych, najzupełniej niehygienicznych budynkach, że znajdują się prawie w samym środku miasta, gdzie mowy być nie może o spokoju i czystem powietrzu, nieodzownem dla pacjentów, że liczba wszystkich szpitali i klinik w Wiedniu jest minimalna i całkiem niewystarczająca dla półtoramilionowej ludności stolicy, że „*Wiener Spitälerskandal*“ niedarmo zażywa smutnej a rozgłosnej sławy — i usprawiedliwia całkowicie zeszłoroczny straszliwy popłoch wśród ludności tutejszej na pier-

sekundę nie spuścił ze mnie oczu i do końca życia nie zapomnę tego zajadłego i wściekłego podejrzenia. Jakże wyrte było wówczas na jego strasznej twarzy, zeszpeconej śladami przebytej ospy.

Nareszcie Jack powrócił i skierowaliśmy się ku wyjściu. Biedak był w doskonałym usposobieniu. Mówił, że ze wszystkich jego sztuczek, ta była największa i najwięcej zajmująca, a w odpowiedzi na moje obawy, śmiał się tylko. Opowiedziałem mu o muezynie i zauważyłem, że nas według wszelkiego prawdopodobieństwa poznano, ale nie zwrócił na to najmniejszej uwagi.

Gdyśmy wyszli z meczetu, dostaliśmy się w tłum, a muły, na które siedliśmy, zaledwie mogły się poruszać.

Wybraliśmy się jakoś na wolniejsze miejsce z boku, gdzie tłum nie był tak zbity i już miałem nadzieję, że wybrnęliśmy szczęśliwie, gdy nagle zobaczyłem tego samego muezina, który śledził mnie w meczecie; wydzielił się z tłumy i szybko dążył ku nam. Zmierzało się. Wydawało mi się, że chce nam coś powiedzieć i sam nie wiedząc dlaczego, wstrzymałem muła. Podszedł do mnie z boku, trzymając w lewej ręce zwitek pergaminu. Przyjmując od niego ten zwitek, zauważyłem nagle, że prawą rękę wsuwał za pas, i natychmiast błysnęła stalowa klinga kindżału. Jeszcze chwila, a byłoby po mnie.

Nie wiem, co się o mną stało — w głowie

wszą pogłoskę o wybuchu dżumy. Bo nie ma jednego Wiedeńczyka, któryby tych wszystkich braków nie znalazł i nie odczuwał ich na samym sobie, ale ta nieszczęsna „*weaner Gmütlichkeit*“ i tradycyjalny, święty *österreichischer Schlendrian* nie pozwalają na skupienie energii i powzięcie stanowczej decyzji. Nawet jubileuszowa fundacya cesarska, dotycząca tanich mieszkań ludowych, nie może zostać dotychczas jeszcze, mimo piękającej nagłości, zrealizowaną, bo Rada gminna nie zdecydowała się dotąd na przyzwolenie jej choćby najdrobniejszych ulg podatkowych.

I postępuje bardzo konsekwentnie! Bo na takim interesie, jak tanie mieszkania robotnicze, nie zdoła cokolwiek zarobić nawet najskromniejszy w swych wymaganiach radca — ojciec miasta! W każdym razie jednakowoż, dzięki paragrafowi cztertnastemu, stanie w bliskiej przyszłości na Ringstrasse kilka pałaców więcej.

A ulice i bruki wiedeńskie? Pisało niedawno *Słowo Polskie* o brukach warszawskich — i mimowoli ogarnęła melancholia czytelnika. Kiedyż my w Wiedniu doczekamy się podobnych wygód? Starzy obywatele tutejsi zapewniają, że stan obecny ulic, od czasu zakładania nowych rur gazowych, przeprowadzania nowych linii tramwayowych, jest gorszy, niż był przed dwudziestu laty, t. j. gdy regulacya Wiednia w ogóle dopiero się rozpoczęła. Bruki mamy tu niżej wszelkiej krytyki. Asfalty jedynie na niektórych najważniejszych ulicach i na krótkich przestrzeniach. Po deszczu, lub po obfitem skropieniu ulic, błoto nieledwie do kostek sięgające. Tak się dzieje w centrum miasta, na Ringstrasse. O innych, dalszych dzielnicach — wolę nie pisać.

Posiadamy więc kolej miejską i tramwaye elektryczne i Wurstel-Prater — a chodzimy w błocie — i w razie zasląbnienia, nie ma się gdzie podziać! *'Sgibt halt nur ane Stadt, d'weaner Stadt!*

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła:

1. wyrazić Ignacemu Szczęściekiewiczowi, nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły w Radymnie, Stefanowi Kwasińskiemu, nauczycielowi 1-klasowej szkoły ludowej w Leszczynie okręgu bobreckiego, Andrzejowi Muszce, starszemu nauczycielowi 6-klasowej szkoły męskiej w Dolinie i Pawłowi Domieszewskiemu, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Starem Siole okręgu bobreckiego, przy sposobności przeniesienia ich w stan spoczynku, uznanie za długoletnią, gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie nauczycielskim;

2. zatwierdzić wybór Apolinarego Góreckiego, stałego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Ząłożcach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brodach; wybór Michala Krupy, stałego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Nowym Siole, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Cieszanowie; nominację ks. Konstantego Strockiego, gr.-kat. proboszcza i dziekana w Rudnikach, na reprezentanta obrządku gr.-kat. do Rady szkolnej okręgowej w Żydaczowie; wybór Wiktora Krzanowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej męskiej im. Stanisława Kostki w Przemyślu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu; wybór Mikołaja Kiernickiego, stałego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Szmańkowcach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Czortkowie; wybór Aleksandra Nowotarskiego, nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Horożance, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Podhajcach; wybór Włodzimierza Oleksina, nauczyciela kierującego

mi się zakręciło, w uszach mi zaszumiło. Pochyliłem się przez kark muła i z całej siły wepchnąłem mój długi nóż myśliwski prosto w serce muezina. Upadł bez jęku. Dogałem Jacka i jak szaleni zaczęliśmy uciekać przed pogonią. Tłum rzucił się za nami, zmykaliśmy jednak szybko i wkrótce krzyki i hałasy naszych prześladowców umilkły zupełnie.

Dotarliśmy do Dżeddy zdrowi i nieuszkodzeni. siedliśmy natychmiast na jacht i czempredziej podnieśli kotwicę.

— Ale powiedz mi na miłość boską — pytał mnie potem Jack — po coś ty zabił tego muezina?

— Gdybym ja go nie był zabił, on by nas zabił — odparłem.

Mówiąc to, uczulem wyrzut sumienia, przedemną stały ciągle oczy umierającego człowieka, a w uszach rozlegał mi się głuchy łoskot padającego na ziemię ciała.

— Schowałeś pergamin, który ci wręczył? — ciągnął dalej Jack.

— Tak.

Wziął odemnie zwitek i rozwinął go. Napisano w nim było kilka słów po arabsku. Obydwa znaliśmy na tyle ten język, że mogliśmy czytać i mówić nim, a Jack przetłumaczył rękopis na język angielski. Oto tłumaczenie.

(C. d. n.)

Kufry, kuferki, torby, nesesery poleca magazyn
i wszelkie przybory do podróży nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

3-klasowej szkoły w Magierowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Rawie; wybór Jana Gołębia, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Jasieniu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku; wybór Dymitra Chyrowskiego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Stryju; na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Stryju; wybór Aleksandra Lgockiego, właściciela dóbr Łopuszany i Michała Struszkiewicza, notariusza w Czarnym Dunajcu na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu; wybór Leona Barbackiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu; wybór Józefa Teodorowicza, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie, wybór Ludwika Popowicza, stałego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Studziance, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kaluszu; wybór Kazimierza Rójowskiego, właściciela dóbr Humenów, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kaluszu; nominację ks. Piotra Weredyńskiego, proboszcza obrz. i. a. w Szezurowicach na członka duchownego Rady szkolnej okręgowej w Brodach; wybór Chaskla Osterera, na reprezentanta religii izraelskiej do Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie; wybór Juliana Buciewicza, kierownika 4-klasowej szkoły w Łoszniowie, na reprezentanta zawodu nauczyciel. do Rady szkolnej okręgowej w Trembowli;

3. wyznaczyć: Marcelę Nowakowskiego, kierownika 6-klasowej szkoły męskiej w Dolinie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie; Władysława Biege, kierownika 5-klasowej szkoły w Dynowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręg. w Brzozowie; Władysława Damma, kierownika 6-klasowej szkoły męskiej w Kaluszu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kaluszu;

4. zamianować: Teresę Oleśnicką młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Świątnikach górnych; Franciszka Gołębiowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Myszkowicach; Leona Zaklikę młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu; Teofila Górskiego starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnowie; Wawrzyńca Kalickiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Klikowej; Jana Ligęzę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Jastrzębi; Jana Dąbrowskiego starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Samborze; Karola Haydera młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Samborze; Aleksandra Madydę starszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Jaworowie; Klemensa Mroczkowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Stróżach; Jana Nowaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Biadolinach radłowskich; Albina Krukiewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Tlustej; Maryę Trandównę młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Turce; Franciszka Sobolewskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Skrzydlnej; Bazylego Baczynskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Serafinach; Alfreda Beigerta starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Krakowie; Maryę Czepliewską starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Delatynie; Julię Mielińską nauczycielką kierującą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kaluszu; Teofilę Szczerbińską starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Korczynie; Wacława Skulskiego nauczycielem kierującym i Karolinę Skulską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Dobrowodach; ks. Franciszka Sierzęgę katechetą rz.-kat. 5-klasowej szkoły męskiej i żeńskiej w Przeworsku; Jana Wójcika nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cmolasie; Bazylego Szelestaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rodatyczach; Wiktora Szeremetha nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Złoczowie; Teofila Świerczyńskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Mogilanach; ks. Jana Dąbrowskiego nauczycielem religii 4-klasowej szkoły żeń. w Bochni; J. Stachiewicza star. naucz. 4-kl. szkoły w Niepołomicach; Michała Celewicz nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Psarach; ks. Józefa Litwina katechetą obrz. gr.-kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą w Stanisławowie; Izraela Seidenwerga nauczycielem religii mojżeszowej 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej im. Piotra Skargi, połączonej z 4-klasową pospolitą w Jarosławiu; Abrahama Rosenbluma nauczycielem religii mojżeszowej 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwigi, połączonej z 4-klasową pospolitą w Jarosławiu; Franciszka Wselka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Łapczy; Kazimierza Czechaka starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Maryę Tokarską z młodszą nauczycielką 4-kl. szkoły w Struszkowie; Józefa Kotowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Hnizdyczowie; Władysława Mossoczego naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Krzywcu; Józefa Malicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Łosiaczu; Helenę Koncewiczównę młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Kosowie; Kazimierza Boruckiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Hostowie; Natana Szypera nauczycielem religii mojż. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą im. św. Anny w Lwowie; Teresę Niszczyńską młodszą nauczycielką 4-kl.

szkoły w Suche; Julię Majerównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Łodygowicach; Justynę Gramskiego młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Bronisława Weinara nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Przemyślu; Maryę Ganszerównę młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Żywcu; Bazylego Witera młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Kutach starych; Kazimierza Świbę starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Podgórzu; Leona Frankowskiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. Czackiego w Stanisławowie; Julię Haraszczakównę młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Rożniatowie; Józefa Raba nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Podhajcach; Jana Korybutiaka nauczycielem starszym, Anielę Lisakównę nauczycielką starszą, Anielę Milbergerównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Olszyczach miasteczku; Bogdana Oleszkiewicz nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rajczy; Michała Klimonda nauczycielem kierującym 3-kl. szkoły w Zabłociu; Pawła Szubera nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Domaradzu; Pawła Kopnickiego nauczycielem szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu; Józefa Wyszyńskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Zagórz; Jana Marcinowa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Darachowie; Jakóba Cisię nauczycielem kierującym 2-klas. szkoły w Kramarzówce; Jana Chomiczkiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Gruszce; Michała Bochniewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szk. w Wielosiu; Bazylego Zasiadkiewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Krupsku; Piotra Leszczyńskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szk. w Krechowcach; Jana Macialka nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Nagoszyńcu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych:

Józefę Petryszynową w Czupernosowie; Juliana Milewskiego w Krzeszowie; Maryę Batożankę w Ciścu; Franciszka Budzińskiego w Czerpinie; Pawła Kirezowa w Jezierzance; Michalinę Kwaśniewską w Tuchli; Michała Capowa w Jasieniowie; Stefana Lubieńca w Szolomy; Kazimierę Lesną w Winnikach; Jana Bobera w Popielnikach; Józefa Nagórskiego w Trójcy; Bazylego Pasiękę w Mułowie; Wandę Bereską w Cisowie; Zygmunta Muszyńskiego w Gawłowie; Wacława Skoszka w Nawsiu Brzostekiem; Jana Kurlęta w Porębie wielkiej; Lubinę Witwicką w Krzywotulach nowych; Albinę Peyersfeldównę w Mierzwi; Stanisława Germań w Żelazówce; Bazylego Klisza w Międzybrodziu; Antoninę Kuczerównę w Klekotowie; Jana Filipowicza w Chomeynie; Andrzeja Sieleckiego w Kotowej Woli; Karolinę Krasicką w Malowodach; Tomasza Malisza w Freifeldzie; Mieczysława Radomskiego w Sławentyń; Bronisławę Miodońską w Dobrku; Grzegorza Sylwę w Rosochowcu; Mikołaja Drownickiego w Żegiestowie; Michała Sawickiego w Wierzchni; Dymitra Słobodzińskiego w Iszczkowie; Teofila Tryczyńskiego w Łukawcu; Walentego Szarego w Kuryłowie; Wojciecha Pisarczyka w Nadbrzeziu; Stanisława Hadowskiego w Bukowiu; Stefana Dziugana w Świątkowej; Zofię Chmielowską w Jaworniku ruskim; Adele Hermanównę w Malawie; Rozalię Bohaczykównę w Miejsu piastowym; Onufrego Maciejkowa w Kamieniu; Marcelę Borkowskiego w Bajkowcach; Józefa Dobrzyńskiego w Proszowie; Witolda Sośniaka w Gokowicach; Michała Skomorowskiego w Wawrzce; Adama Cichockiego w Tadaniu; Antoninę Nowotną w Mokrem; Augusta Böhma w Wieprzu; Stefana Hajmanowicza w Michalkowie.

5. przenieść Andrzeja Szlemkę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Repużnicach, do 1-klasowej szkoły w Kolonkach; Jana Tatarę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Borku fałckim, do 1-klasowej szkoły w Krzyżkowicach; Jana Czabana, starszego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Rozdole na posadę nauczyciela starszego do 6-klasowej szkoły męskiej w Horodence; Aleksandra Holyńskiego, starszego nauczyciela 4-klas. szkoły w Wojniłowie, na posadę starszego nauczyciela do 5-klasowej szkoły mieszanej w Kosowie; Bazylego Witera, nauczyciela w Tyśmienianach, na posadę nauczyciela 1-klasowej szkoły w Chomiakowie; Macieja Chysza, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Skrzydlnej, na równorzędną posadę w Przyszowej; Fryderykę Cramerównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Pakoszówce, na równorzędną posadę w Pisarowcach; Emiliana Lipińskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Zaluczu, na równorzędną posadę w Skwiatynie; Dymitra Bilokura, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Dachowicach, na równorzędną posadę w Nadiatyczach; Józefa Zaborskiego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Obertynie, na posadę nauczyciela kier. do 4-kl. szk. na przedmieściu „Kąt folwarczny“ w Horodence; Augustyna Polomskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Myślachowicach, na równorzędną posadę do Kąclowej, okręgu grybowskiego; Feliksa Gajewskiego, nauczyciela kierującego, Roberta Bergera, nauczyciela starszego i Edwarda Pietruszewskiego, nauczyciela młodszego 5-klasowej szkoły mieszanej w Dębicy, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Dębicy; Adele Pfliegerównę, nauczycielkę starszą i Helenę Machnicką, nauczycielkę młodszą 5-klasowej szkoły mieszanej w Dębicy, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dębicy; Piotra Weisę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Krzczonowie, do 1-klasowej szkoły w Łętowie; Karolinę Kobrynówicównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Michalowicach, na równorzędną posadę do szkoły w Rycheicach; Franciszka Piramowicza, nauczyciela kierującego 5-kl.

szkoły w Żolyni, na posadę nauczyciela kierującego do 4-klasowej szkoły w Rapiemnie.

6. Zamianować zastępcami nauczycieli: Stanisława Dobrzyckiego dla gimnazjum w Rzeszowie; ks. dr. Adama Gerstmannu dla V. gimnazjum we Lwowie; Emanuela Bujaka dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie; Kazimierza Missonę dla V. gimnazjum we Lwowie; Grzegorza Bobiaka dla gimnazjum w Samborze; Benona Janowskiego dla gimnazjum w Stryju; Alfreda Piotra Winogrodzkiego dla gimnazjum w Rzeszowie; Filomena Melankę dla paralelek IV. gimn. we Lwowie; Jana Zauchę dla gimnazjum w Rzeszowie; Eugeniusza Łopackiego dla gimnazjum w Brodach i ks. Cypryana Chotyńskiego dla gimnazjum i szkoły realnej w Jarosławiu.

7. Przenieść zastępców nauczycieli: Franciszka Krishkego z V. gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Brodach; Franciszka Ergetowskiego z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Drohobycz; Eugeniusza Dąbrowskiego z gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Drohobycz; Kazimierza Strzeleckiego ze szkoły realnej w Jarosławiu do gimnazjum w Samborze; Włodzimierza Stępienia z V. gimnazjum do paralelek IV. gimnazjum we Lwowie; Edmunda Ciegłowicza z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Jarosławiu; Kazimierza Jakła z gimnazjum w Drohobycz do gimnazjum w Rzeszowie i Józefa Launhardta z gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Drohobycz.

Sprawa przemyskiej Kasy oszczędności.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Przemyśl, 5 września.

O godzinie 10^{3/4} przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.

Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, odpowiada Amort, że zgrzeszył wprawdzie, lecz nie jest winnym, ponieważ nie miał zamiaru skrzywdzenia Kasy, gdyż majątek jego i żony, tudzież pomoc szwagrów bogatych, dawały gwarancję pokrycia wszelkiego niedoboru. Zeznaje, iż istnieje deficyt w wysokości 59.130 zł., który powstał z fikcyjnych manipulacji jego z kasowymi papierami.

Początek czerpania z funduszu Kasy spowodowały straty na giełdzie, mianowicie pokrycie w r. 1873 dyferencji w kantorze N. Süßweina w wysokości 4.000 zł. po przegranej z własnych funduszy sumy 6.000 zł. N. Süßwein wyłudził następnie od niego pożyczkę w wysokości 6.000 zł. z którą umknął. Te 6.000 zł. wyjął oskarżony z kasy podręcznej. Oczywiście należało te 6.000 zł. zwrócić, co uskutecznił za pomocą pożyczek wekslowych.

W r. 1885 znowu grał na giełdzie za pośrednictwem jakiegoś kantoru wiedeńskiego i przegrał 4.000 zł. Na dobytek musiał siostrze zwrócić depozyt w sumie 6.000 zł. Nie mając pieniędzy, pomógł sobie gotówką z kasy podręcznej. Wreszcie druh z powstania Krysiński, właściciel biura wywiadowczego, zarwał go w roku 1874 na 6.000 zł. i znikł z widowni.

Na tem kończą się straty oskarżonego, nadto ponosił on straty powstałe z procentów wysokich przez niego opłacanych.

Dla wydobycia pieniędzy z kasy rezerwowej używał oskarżony takiego fortelu, iż zatrzymując klamkę przy zamku środkowym, równocześnie kluczem dyrektora otwierał ten zamek i w taki sposób umożliwiał sobie wolny przystęp do kasy.

Fikcyjne pożyczki w ten sposób zaciągał, a zastawione obligacje zabierał z lombardu i ponownie zastawiał. Obligacje te oczywiście, przychodziły znowu do jego rąk, on wkładał je do okładek dawnych a nowe okładki chował do biurka. Pożyczki fikcyjne zaciągał Amort na nazwiska obce, a jednak znane w mieście. Również zastawiał on papiery prywatnych osób, od nich wypożyczane. Owe zastawione papiery wydobywał z kasy rezerwowej, oddawał właścicielom a pieniądze pobierał dla siebie. Z początku było 21 zastawów skradzionych, spłacił jednak oskarżony od 8 do 10.000 zł. tak, że pozostało 16 skradzionych zastawów. Dział zastawionych kosztowności przez lat 20 nie był skontrolowany.

Z kolei przedstawia Amort sprzeniewierzenia i oszustwa popełnione na szkodę Julii Dubakówniej, Gawrońskiego, Kasy oszczędności, K. i S. Süßweina. Oskarżony trwa uparcie przy tem, że byłby Kasę w zupełności zaspokoił, gdyby nie został przyaresztowanym. W dwóch miesiącach byłby niezawodnie uzyskał potrzebne do tego fundusze.

Na pytanie obrońcy kreśli oskarżony swą przeszłość:

Młodzieńcem będąc, brał udział w kampanii węgierskiej w szeregach powstańców. Wzięty pod Aer do niewoli i zaasenterowany, dosłużył się w armii austriackiej w 9 pp, rangi porucznika. Odbył kampanię włoską w r. 1859. Gdy wybuchło powstanie, wziął urlop i zaciągnawszy się w szeregi powstańców, dowodził w r. 1863 oddziałem. Ranny leczył się w Poznaniu rok. Amnestyonowany w r. 1866 został w krakowskich Starzyńskiego rotmistrzem. Kwitował w tym charakterze i wstąpił do Kasy oszczędności.

Wartość połowy realności swej ceni na 40.000 zł. Życie prowadził skromne, a na złą drogę pchnęła go tylko gra na giełdzie.

O godzinie 1 z południa przystąpiono do postępowania dowodowego.

Pierwszy świadek adw. dr. Smutny zeznaje, że jako członek wydziału Kasy i członek komisji skontrolującej, brał kilkakrotnie udział w szkonthach. O ile pamięta, skontrolowano wszystkie działy bardzo sumiennie, więc też i oddział lombardowy. Szkontho obliów zastawionych odbywa się z reguły na podstawie wykazów likwidatury i ksiąg. Świadek nie umie powiedzieć, żali liczoło wszystkie zastawione obliów lub badano na wyrwyki. Możliwe jest, iż podsunęto do szkontha fałszywy wykaz. Amort był przy każdym szkonthu obecny. Wysokość zaległych odsetek od pożyczek już w r. 1897 zadziwiła świadka. O oskarżonym może świadek powiedzieć, że był zbytnio pilnym. Wie, że oskarżony grywał na gieldzie.

Na tem odroczoło rozprawę do godziny 4 popołudniu.

Rozprawa popołudniowa.

Św. dr. Wacław Skórski, dyrektor Kasy oszczędności, wyjaśnia na wstępie organizację Kasy. Opowiada dalej, że gdy ś. p. Frankowski zachorował, zastępował go w czynnościach dyrektorskich, ale formalnego oddania mu kasy nie było. Klucz od kasy rezerwowej miał wtedy dr. Dworski. Dopiero, gdy Kasa do własnego gmachu się przeniosła, świadek odebrał klucz od dr. Dworskiego. Wtedy także świadek po raz pierwszy skontrolował kasę podręczną i znalazł wszystko w porządku. Ścisłego szkontha nie przeprowadzano, zwłaszcza, gdy klucze od kas znajdowały się w rękach prawych, jak ś. p. Frankowski i dr. Dworskiego, tudzież Amorta, który uchodził za wzór honorowego człowieka.

Świadek przedstawia następnie manipulacje przy zastawie papierów. Okładki dla złombardowanych papierów sporządzał sam Amort. Przy sposobności uporządkowania zaległych odsetek od pożyczek na podstawie wykazu, sporządzonego przez Łuczyńskiego, likwidatora Kasy, gdy świadek razem z dr. Dworskim przeglądał lombard, przy czym funkcyonował Amort — wykryły się sprawy Amorta, bo był brak wszystkich znacznych walorów. Amort wówczas chwycił się za głowę i zawołał: „To moje nieczęście, z którym się noszę od lat 20!” Świadek i dr. Dworski zdumieni się. Na zapytanie świadka: „jak mógł tak długo Amort te kajdany wlec” — odrzekł tenże: „Byłbym sobie dawno w łeb strzelił, ale nie chciałem nikogo w ambarras wprowadzać!”

Aby ratować mienie Kasy, postanowiono Amorta wezwać do pokrycia skradzionych kwot. Amort zatem, przyciśnięty do muru, zeznał na rzecz Kasy cesę, mocą której prawa do połowy realności l. 115 (jemu służące Kasie odstąpił. Wartość tej połowy realności ustanowiono na 25.000 zł. Po tym akcie uchwalono usunięcie Amorta ze służby i wniesienie doniesienia do prokuratury państwa.

Świadek i dyrekcja dlatego Amorta nie oddali natychmiast sądowi, bo nie mieli kasyera innego i nie było jeszcze przeprowadzonego szkontha. Doraźne przyaresztowanie Amorta sprawdziłoby było niezawodnie run na Kasę — a tak przeprowadzono szkontho dokładnie i uspokojono rozgorączkowaną opinię. W chwili wykrycia sprawek Amorta, świadek wziął także do siebie klucze od kasy podręcznej. Niestety i ta ostrożność nie pomogła, bo Amort zde-maskowany, zdefraudował jeszcze w ostatniej chwili 1.300 zł. L. Süssweina.

Świadek podaje efektywną szkodę, poniesioną przez Kasę oszczędności w wysokości 53.000 zł.

Amort — zdaniem świadka — tem tylko chronił się przed odkryciem, że podsuwał najniezawodniej komisji skontrolującej sfalszowane wykazy zastawionych papierów. Zazwyczaj przy szkonthu obliów czyniono t. zw. „stichproben”. Amort narzekał często, że jest obarczony pracą i domagał się dodania mu jakiejś pomocy.

Św. dr. Dworski, burmistrz m. Przemyśla, zeznaje w zupełności tak, jak świadek dr. Skórski. O szkonthach rocznych, które zarządzał świadek w charakterze przewodniczącego wydziału Kasy, wyraża się, iż były dokładne, nie wie jednak, na jakiej podstawie odbywało się szkontho papierów zastawianych. Świadek mniema, że liczne szkontha dlatego nie wykryły braku 16 zastawów, ponieważ komisye skontrolujące polegały widocznie na sfalszowanym przez Amorta wykazie zastawów.

Św. Włodzimierz Bogucki, starosta, ongi komisarz rządowy, powoływany do rocznego szkontha kasy, przedstawia postępowanie przy szkonthu zupełnie tak samo, jak dr. Dworski; wykazy, wedle których szkonthowano, przedkładał Amort.

Św. Kazimierz Markowski, zastępca buchaltera kasy, wyraża się o charakterze Amorta dodatnio. Świadkowi zdawało się, że Amort zastawiał papiery, ponieważ od nich płacił odsetki. Świadek wyrachował sumę tak zaciągniętej pożyczki na 20 tysięcy. Amort płacił odsetki nieregularnie. Stron nie wspomiano o zaległości odsetki, gdyż nie było adresów. Świadek opowiada o manipulacji przy udzielaniu pożyczek na zastawy zupełnie, jak dr. Skórski i oskarżony. — Na osobę, która zastawia papiery nikt nie zwracał uwagi. Świadek sądzi, że w latach 17, które razem spędził z Amortem, Amort raz tylko jakiś papier zastawił, zazwyczaj płacił tylko odsetki i prolongował dawne pożyczki. O szkonthu obliów zastawianych, świadek z własnego doświadczenia nie wie. Obligację na 10.000 koron po wpisaniu jej do ksiąg oddał Amortowi. Amort od r. 1881 samej kasie spłacił około 10.000 zł. odsetek.

Św. Kazimierz Błocki, rachmistrz kasy, do-wiedział się z końcem r. 1896 dopiero, iż Amort ma kilkanaście zastawów. O tem doniósł Markowskiemu, celem pourowania zaległych wkładek. W szkonthach brał tylko pośredni udział, przygotowując potrzebny materiał. Wykaz roczny papierów, sporządzony z końcem roku, dla szkontha później przeprowadzonego, nie ma żadnej wartości — w takim razie należy się posługiwać księgami.

Św. Józef Goebel, oficyał Kasy, uważał zawsze Amorta za człowieka godnego zaufania. Zresztą świadek ten dla sprawy samej nie zeznaje nic ważnego.

Św. Sylwester Łuczyński, adjunkt kasy, otrzymał w połowie lutego polecenie sprawdzenia wykazu papierów, dawno zastawianych. Wykaz oddał 11 marca b. r. O nadużyciach Amorta dowiedział się wtedy, gdy tegoż przyaresztowano. O szkonthach nie wie dokładnego. Świadek spisywał protokół szkontha wedle dyktatu.

O godzinie 8 wieczorem odroczoło rozprawę do dnia następnego.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi do końca roku 5'50 ct. 6'70 ct.
kwartalnie 3'30 ct. 4'— ct.
miesięcznie 1.10 ct. 1'35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 września.

Jutro:

- 7 września. Czwartek, Reginy panny.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godz. 6 minut 22.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Karykatury”.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7 września b. r. o godzinie 6 wieczorem. Z ważniejszych spraw są na porządku dziennym: Zakupienie od skarbu państwa strażnicy koło Wysokiego Zamku, — sprawa wprowadzenia w życie fundacyi dla kandydatów na nauczycieli ludowych, — wybór 12 członków do Rady nadzorczej miejskiego Muzeum przemysłowego, — sprawa kolei Lwów - Winniki i inne.

Na posiedzeniu tajnem: Nominae komisarzy koncepcyjnych i koncepcistów, oraz nadanie posad katechetów w szkołach im. Mickiewicza, św. Anny i św. Antoniego.

Ogółem wylicza porządek dzienny 39 spraw.

Na kongres dla ochrony dzieci w Budapeszcie deleguje p. prezydent Małachowski, upoważniony do tego uchwałą Rady miejskiej, radnego prof. Stanisława Majerskiego.

Zamknięcie targowicy. Magistrat m. Lwowa przysłał nam dziś — jak się zdaje, nieco spóźnione, bo datowane jeszcze 31 sierpnia — następujące ogłoszenie:

Ze względu na stosunki lokalne, bezpieczeństwo i komunikację publiczną, zamyka magistrat od 5 września 1899 począwszy, aż do odmiennego zarządzenia, względnie odwołania — targi na kapustę i kartofle i tym podobne jarzyny na „targowicy, na placu Strzeleckim” — a natomiast wyznacza z tymże dniem na sprzedaż tych artykułów, oraz na wozy z tymi produktami nowe stanowisko, a mianowicie plac za „targowicą bydłą i rzeźnią miejską” w dzielnicy III miasta, na granicy Kleparowa i Zamarstynowa.

Teatr miłośników sceny. Pod tą nazwą związane zostało we Lwowie nowe Towarzystwo, w którego skład weszło znać grono amatorów. Statuta zostały już przedłożone namieslnictwu do zatwierdzenia. Celem Tow. jest dawanie przedstawień amatorskich na cele dobroczynne, przeważnie patriotyczne. Pobierać one będą tylko 10 proc. z dochodów na koszt administracyi, a 90 proc. przeznacza na wyżej wskazane cele. Towarzystwo o tak niewinnej rozrywce, a pięknym celu może liczyć na pewne poparcie u publiczności, która zawsze spieszy, gdzie idzie o poparcie dobrej sprawy *utile cum dulci*. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się dnia 1 października b. r. w sali „Sokoła”, na dochód gimnazjum w Cieszynie.

W biurze informacyjnym adresów w policji panuje „wzorowy” porządek. Można by to biuro nazwać raczej „archiwum”, jeśli bowiem kto przyjdzie dowiedzieć się o czyj adres, to dostaje taki, jaki był przed dwoma lub trzema laty, mimo, że osoba, o którą chodzi, oddawna już tam nie mieszka.

Pod adresem dyrekcji policji przysłał nam jeden z naszych czytelników następujący apel:

„Początek ulicy Żółkiewskiej cały jest rozkopany wskutek zakładania rur wodociagowych, przejazd więc jest zamknięty, a cały ruch wozowy odbywa się boczna ulicą, tak zwaną Pilnikarską. Tą zatem ulicą wszystkie drożki do kolei ciągną.

Widok, jaki mają przejeżdżający z dworca i na dworzec, a więc między nimi także kobiety, panny i dzieci — zaiste zbudować nie może.

W całej nagości bezwstydu — nie krępowany żadnymi względami, na samej ulicy publikowany — tuziny kobiet pół nagiach, myjących się, ubierających — potwierdza drzwi i okna od lokali, oświetlonych tajemniczym światłem — wszystko to wpada w oczy, wywołując wrażenie arcynieprzyjemne, niesmaczne — i wcale nie budujące.

Czyżby więc ze względu na drażliwość uczuć osób, zmuszonych tą ulicą przejeżdżać, policya na czas, dopóki ulica Żółkiewska nie będzie możliwą, nie zechciała otoczyć opieką tę ulicę i pewien hamulec nałożyć właścicielom podobnych domów, dotkniętych trudem moralnym?”

Na szkodę prof. dra Ziembickiego, kucharz jego Bolesław Lemoński, prócz garderoby, o czym wczoraj donieśliśmy — zabrał również bardzo wiele kosztowności. Mimo poszukiwań Lemańskiego dotychczas nie znaleziono. Zabrał on, między innymi, miniaturowy krzyż legii honorowej, wysadzany brylantami, dwie szpinki złote kształtu rzymskich czwórek, wysadzone brylantami i perłami, szpilkę z perłą, szpilkę złotą, przedstawiającą pszczołkę, wysadzoną perłami, dwie srebrne papierosnice, nader cenną zapalniczkę srebrną z cyfrą „F” z podkową w dyamentach i inne cenne rzeczy. Szkodę w przybliżeniu oceniają na 1000 zł.

W sprawie wielkiej kradzieży, dokonanej w poniedziałek przy ul. Łyczakowskiej na szkodę oficyała skarbowego p. Jamrozika, energiczne śledztwo prowadził agent policji Przetrzelski. O ile badania jego w kierunku wyszukania towarzysza, Krzywoszyńskiego sprawcy kradzieży, nie odniosły żadnego skutku, o tyle powiodło mu się, znowu wyszukać prawie wszystkie skradzione rzeczy. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że przy kradzieży tej Krzywoszyński nie był sam, ale że mu ktoś pomagał. Szczegóły życia i stosunków Jamrozika były mu zupełnie znane, wiedział również gdzie i czego ma szukać. Żona J. i córka wyjechały, wobec czego on stołował się prywatnie, o czym doskonale wiedział sprawca kradzieży, przyszedł bowiem w tym czasie, kiedy w domu nikogo nie było.

Krzywoszyński, badany przez agenta policji, zeznał, że przedmioty, które przy nim znaleziono — wykopał na Wysokim Zamku. Według tego zeznania, Krzywoszyński przechadzał się aleją Wysokiego Zamku i spostrzegł uciekające z poza krzaków, a bardziej jeszcze jak on sam podejrzaną indywiduum. Krzywoszyński znalazł pod tymi krzakami rozmaite precjoza, które zamyslał sprzedać na placu Krakowskim. Agent Przetrzelski idąc śladem tych zeznań, rzeczywiście w miejscu wskazanym mu przez złodzieja — znalazł pod krzakiem zakopanych 10 srebrnych widelców, tyleż łyżek stołowych i łyżeczek do kawy, również srebrnych, 4 chochelki, 6 nożów itd.

W pomieszkaniu Jamrozika przedsięwziął Przetrzelski również bardzo szczegółową rewizję i znalazł tam wszystkie książeczki Kasy oszczędności, rzucone razem z innymi papierami za szafę. Opiewają one łącznie na 7.820 zł., złodziej jednak nie myślał z nich korzystać. Prócz tych przedmiotów, jako jedyne *corpus delicti* znaleziono pilnik.

Preclarz & Comp. Wczoraj nad wieczorem można było przy ul. Batorego oglądać następującą scenę: Mały, może ośmioletni chłopak zaczął przehodniów prośbą o jałmużnę, mówiąc, że nie jadł objadu. W tej samej chwili nastroczał się drugi starszy chłopak z koszykiem precle i powtarzając słowa: „On taki głodny, nie jadł objadu”, ofiarowywał precle. Jakis „litościwy” jegomość dał się ublażyć i sięgnął do kieszeni; wtedy ów młodszy chłopak chwycił dwa precle i odszedł. Zaledwie jednak oddalił się ów dobroczyńca — precle niezjedzone wróciły znów do koszyka — a sprytni młodzieńcy poszli dalej prowadzić w spółce swój interes. Co to za przemysłowcy z nich kiedyś wyrosną!

Obłąkana kobieta przyszła wczoraj rano do kościoła św. Anny i nie wypowiadawszy się chciała przystąpić do komunii św. Dziwne zachowanie się nieznanym kobiety zwróciło uwagę księdza, przekonano się też, że kobieta ta jest obłąkana. Odstawiono ją do komisaryatu dzielnicy. Dla informacji tegoż komisaryatu podajemy, że przed kilku dniami ekołom z Sokolnik doniósł policji tutejszej, iż żona jego, obłąkana — wydalila się z domu i dotychczas nie powróciła. Możliwym więc, że jest nią właśnie przytrzymana w kościele św. Anny kobieta.

Wskutek nieostrożnej jazdy cyklista Jan P. najechał wczoraj po południu na ul. Leona Sapiehy trzyletnie dziecko zarobnika Biłokura, które upadłszy na ziemię silnie się potłukło. Stacyja ratunkowa opatrzyła dziecko.

Dzikim wrzaskiem napelniała wczoraj w nocy jakaś gromadka ruskich akademików Rynek cały. Śmiechy, krzyki, śpiewy, wrzaski, hałasy rozlegały się dokoła i budziły ze snu spokojnych mieszkańców. Gdzie był policyant? Otóż stwierdzamy, że był, ale zobaczywszy ośniu młokosów — czempredziej się oddalił. Czyżby się obawiał? Czyżby nie miał za sobą powagi prawa? A tymczasem wesoła gromadka, tuż naprzeciwko stacyi ratunkowej rozniosła cały stos cegły, rozrzuciła po chodniku i ulicy, strojąc sobie żarty z ludzkiej pracy i mienia.

Możeby komenda policyi pouczyła w tym kierunku policyjnych żołnierzy, bo to, co się od niejakażo czasu dzieje w nocnej porze na ulicach miasta przechodzi miarę wszelkiej cierpliwości. Przynajmniej w nocy chcemy mieć trochę spokoju!

Pastwienie się. Wczoraj popołudniu z przeciwnicy między ulicą św. Mikołaja a Ścieżkową, wywożono po rozmokłej od deszczu ziemi pełną furę ziemi, czy gliny, wozem, zaprzęgniętym w jednego konia. Woznica, widząc, że koń z trudnością ciągnie po grząskim gruncie, zachęcał go batem, tak, że biedne zwierzę, ślizgając się, padało na kolana, nim wreszcie wydostało się na bruk.

Kronika krajowa.

Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza w Krynicy przesyła nam następujące sprawozdania:

Stan funduszów budowy pomnika:
Z r. 1898 do 1 lipca 1899 z narosłymi odsetkami 573 zł. 25 ct.
Od 1 lipca b. r.: Z wieczoru tańcującego czysty dochód 132 „ 33 „
Z wieczoru uroczystego muzykalno-deklamacyjnego 447 „ 93 „
Z festynu w parku słotwińskim 5 „ 04 „

Razem 1.158 zł. 55 ct.
którą to kwotę p. inżynier Babel, skarbnik komitetu złożył na książeczkę wkładową nr. 746 stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Krynicy.

Ten stan kasy na ostatniem posiedzeniu komitetu w Krynicy 28 sierpnia b. r. sprawdzono, i rachunki po szczegółowem ich skontrolowaniu, zamknięto.

Przy tej sposobności komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć podziękowanie wszystkim, którzy wzięli chętny udział w urządzeniu w sezonie tego-rocznym tak wieczornu uroczystego, jak zabawy tańcującej i festynu.

Nadmienić również należy z wdzięcznością, iż na cel budowy pomnika A. Mickiewicza w Krynicy, złożyli: p. Świeżawski 20 zł., p. Mayzel 10 zł., p. Kuczkowski 4 zł., p. Sachorowski 10 zł., p. Łakociński 16 zł. 50 ct., p. Hruby 10 zł., pani Thieme 1 zł., p. Piszek 2 zł., chór akademicki z Krakowa, jako połowę dochodu z koncertu 75 zł., które to kwoty wliczono już w powyżej wykazanej sumie ogólnej.

Krynica, 30 sierpnia 1899.
A. Krecowiecki, prezes.
Dr. Z. Dunin Wąsowicz, sekretarz. Babel, skarbnik.

Pożegnanie. Donoszą nam z Jarosławia: 3go b. m. sąd tutejszy, notaryat, adwokaci i grono obywateli żegnało nowo mianowanego radcę i naczelnika sądu dla Sambora p. Jędrzeja Loreka. Serdeczne przemowy wygłosili: radca p. Twerdochleb i dr. Jahl w imieniu tutejszych adwokatów. P. Lorekowi wręczono nadto piękne upominki. 5-go zaś w dniu odjazdu p. L. zgromadzili się licznie reprezentanci wszystkich zawodów, by pożegnać wyrozumiałego urzędnika, łączącego urząd z uczuciem prawnego obywatela. Jest to dowód niezwykłego uznania dla wyjątkowego charakteru, żegnane go tak serdecznie radcy Loreka.

Z fundacyi śp. Wiktora hr. Baworowskiego w Myszkowicy. Nasz korespondent podolski donosi nam, że onegdaj na posiedzeniu Rady powiatowej podniesiono projekt założenia szkoły rzeźbiarskiej w Baworowie (wsi fundacyjnej) a względnie dwóch szkół a to w Baworowie i Trembowli. Na kierownika szkoły rzeźbiarskiej proponowany jest rzeźbiarz p. Michalski. Ponieważ p. Michalski nie chce przyjąć kierownictwa szkoły rzeźbiarskiej w Trembowli, bo żona jego jest pocztmistrzynią w Baworowie, przeto wniósł on petycję do Wydziału powiatowego o założenie szkoły na razie w Baworowie, wsi fundacyjnej śp. hr. Baworowskiego, co byłoby zupełnie w intencji żelachetnego fundatora. Wydział powiatowy, a względnie marszałek hr. Korytowski postanowił wszelkich dołożyć starań, aby szkoła ta znalazła poparcie Wydziału krajowego.

Na ostatniem posiedzeniu Wydział powiatowy obiecał przyczynić się nawet pewną kwotą, byle tylko Wydział krajowy, jako kurator fundacyi, oddał bardzo dobry i wygodny budynek, a to dotychczasowy budynek karczmy, który i tak niefortunnie i nieodpowiednio położony bo *vis a vis* kościoła.

O curiosum pocztowem donosi *Głos Przemyski*: Dnia 11 lipca b. r. został nadany w Nowym Jorku list rekomendowany pod adresem p. S. N. w Przemysłu ul. Rokelona. List ten, jak świadczy stampila pocztowa przybył do Przemysłu dnia 22 lipca b. r. t. j. w 11 dni po nadaniu, tymczasem adresatka otrzymała go dopiero 25 sierpnia. A więc, potrzebował on wędrować z za morza dni jedenaście, zaś w Przemysłu z ul. Jagiellońskiej na ul. Zieloną, pomimo dokładnego adresu, trzydzieści trzy dni.

Krynica, 4 września. Jak u schyłku trzeciego sezonu, i gwaro jeszcze w Krynicy, nikt się nie żali na brak życia towarzyskiego i na brak humoru; po odjeździe teatru lwowskiego, zagościł do Krynicy dyr. Władysław Barącz i humorysta Wojciech Wróblewski. Dzielnie obydwa bawili gości przez cały tydzień. Wdzięczna publiczność darzyła ich nie tylko oklaskami, ale także kwiatami, wyrażając żal, że obaj tak krótko bawili.

Jeremcze, 4 września. Kładka dla przechodu publiczności do wodospadu już jest otwarta. Podobno winną całej awantury była pani sędzina, osoba trochę niecierpliwa i widoku ludzi nie znosząca, a nie pan

sędzia człowiek towarzyski. Tak, czy owak, dobrze się stało, że nie potrzeba się odwoływać do sądów.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorygowej 1. 17.*

Wydział „Zjednoczenia“, Stow. kształcącej się młodzieży podaje do wiadomości, że zapowiedziany nowy kurs geometrii wykresowej dla gimnazjalistów, wstępujących na technikę rozpocznie się w piątek dnia 8 bm. o godzinie 12 w południe w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Ossolińskich 1. 11. Zgłaszać się można wieczorem.

Zajęcia w froeblovskim ogródku dziecięcym pp. Reginy Goldfarb i Laury Blachówny przy ulicy Kościuszki 1. 3. rozpoczynają się we czwartek, dnia 7 bm.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, w przyw. żeńskim seminarjum, zostającym pod dyrekcją dra Józefa Zulińskiego (Zakład naukowy Zofii Strzałkowskiej, ulica Pańska 16) odbędzie się we czwartek 7 bm.

Konkursy na rozmaite posady nauczycieli młodszych, starszych i kierowników ogłaszają Rady szkolne okręgowe w Czortkowie i Dolinie. Termin do 15 października.

Profesor dr. Włodzimierz Łukasiewicz, powrócił na stały pobyt do Lwowa.

W szkole muzyki Maryi Marek rozpoczęły się wpisy z dniem 20 sierpnia. **Rynek 9.**

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Tępy słuch. Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębenkami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycji instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębenków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott“. Gunnersbury, London, W. England.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 6 września nie będzie przedstawienia.
W czwartek 7 września po raz pierwszy: „Karykatury“, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Nagrodzona na konkursie Ignacego Paderewskiego.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś we środę: „Królowa przedmieścia“, sztuka w 5 aktach. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek 8 bm.: „Złota czaszka“, 6 obrazów J. Słowackiego. — „U Nowosilcowa“, scena z 3 części „Dziadów“ A. Mickiewicza.

W sobotę 9 bm.: „Zaza“, sztuka w 5 aktach, T. Bertona i K. Simona (nowość).

W niedzielę 10 bm.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, muzyka F. Szopskiego.

W teatrze letnim w Krakowie:
We czwartek 7 i w piątek 8 b. m.: „Życie paryskie“ Offenbacha.

W sobotę 9 bm.: po raz pierwszy „Sara Weissblut“, sztuka w 4 aktach na tle stosunków żydowskich.

Znakomity artysta, p. Bolesław Ładnowski, po odegraniu onegdaj wyczerpującej roli Ryszarda III., zapadł dość ciężko na zdrowiu.

Renesans w Polsce. Zabytki sztuki z wieku XVI i XVII zebrał i objaśnił Sławomir Odrzywolski w Krakowie. Nakładem A. Schrolla et Com. we Wiedniu. Pod tym tytułem pojawiło się dzieło, obejmujące 52 tablice folio fotograficznych i światłodruków, cennych zabytków architektury i przemysłu artystycznego naszego kraju. Krótki tekst ilustrowany cyklotypami podaje najważniejsze objaśnienia i daty historyczne, dotyczące zabytków, pomieszczone w dziele.

Zachodni Tyrol i wschodnia Szwajcarya, jako 26 arkusz wydawnictwa G. Freytaga & Berndta we Wiedniu, karta dla kolarzy, opuściła prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 80 ct.

Z sali sądowej.

(Bratobójstwo).

Lwów, 6 września.

Dnia 12 czerwca b. r. odbywało się w Wierzbicy, w chacie Wasyla Zdrady wesele jego siostry Warwary z Iwanem Przychodą. Około godziny 5 po południu podochoceń już nieco goście, postanowili przenieść się na dalszą ucztę do domu rodziców młodego, co też uczyniono. Muzyka, tany, napoje, podniecały umysły biesiadników, wszyscy byli w różowych humorach.

Nagle wbiegła do chaty mała córka Wasyla i powiedziała mu, że brat jego Michał, pozostawszy w jego chacie, rozbija sprzęty i tłucze naczynia. Kaśka, żona Michała, usłyszawszy to, a bojąc się, by pomiędzy braćmi nie przyszło do bójk, ponieważ obaj byli w stanie podnieconym — prosiła, by on pozostał, a ona sama załatwi sprawę. Poszła rzeczywiście, ale nim doszła do chaty Wasyla, on sam wyprzedził ją już i wymierzył sobie sprawiedliwość. Mąż jej, Michał, leżał w kałuży krwi własnej, w dwa dni zaś później wskutek odniesionych ran i upływu krwi, wyzionął ducha.

Wedle zeznań Wasyla, który sam oddał się w ręce sprawiedliwości — przyszedłszy do chaty, rzekł on do brata:

„Co robisz bracie? Upiłeś się, to idź spać“. — Na co ten odpowiedział mu grubiańskimi słowy. Wtenczas dopiero Wasyl porwał za jakiś kij, uderzył brata w głowę tak silnie, że ten odurzony padł na ziemię.

Marya Hrywka w śledztwie zeznała, że leżącego już na ziemi brata, Wasyl ugodził jeszcze dwa razy dragiem w głowę. Czyniła nawet wyrzuty bijącemu, ten jednak odparł: „*Diako ho ne woźne, zawtra win meni tak samo zrobty*“.

Oskarżony o zbrodnię zabójstwa, zeznał Wasyl, że był pijany i nie wiedział, co czyni, a zeznania jego potwierdza żona zamordowanego, Kaśka Zdrada.

Oskarżonego broni dr. Herzig, który do pytań trybunału postawił wniosek na pytanie dodatkowe w kierunku koniecznej obrony i występku z §. 335.

Rozprawę prowadzi radca Adamiak, oskarża prok. Pokrzywnicki.

(Ojciecobójstwo).

Tarnopol, 5 września.

Przed ławą przysięgłych odbyła się tu dzisiaj rozprawa przeciw Hnatowi Zaporozanowi z Sin-kowa w powiecie zaleszczyckim, obwinionemu o zamordowanie własnego ojca. Jako współobwinieni, pod zarzutem namowy do zbrodni, stawali wdowa Irena z Zaporozanów Selefonowa z Czerniowiec, ciotka obwinionego a siostra zamordowanego i Michał Powarczuk, kochałek Ireny, również w Czerniowcach zamieszkały. Hnat, młody i ładny parobczak, dokonał ohydnej zbrodni w nocy 29 czerwca, poczem umknął. Schwytany przez żandarmeryę, przyznał się do zbrodni i podał, że wymienieni wyżej krewni namówili go do tego czynu, oraz zaopatrzili w fantazyjny kostyum, w który przebrał się przed przybyciem do chaty ojca. Motywem zbrodni była chęć rabunku.

Po przeprowadzonej rozprawie, oraz po wywodach prokuratora Fabrego i rzeczowej obronie obrońców Hryniewieckiego i Jampolera, trybunał zasądził Hnatu Zaporozana na 12 lat, zaś Irenę z Zaporozanów Selefonową i Michała Powarczuka na 15 lat ciężkiego więzienia.

(Zabójstwo).

Stanisławów, 4 września.

Przed ławą przysięgłych stanął Leon Worobczak, 20-letni chłopak z Pitrycza koło Halicza, pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanej w sprzeczce na Prokopie Korzaku, sąsiedzie swoim.

Przy rozprawie wykazał obrońca Worobczaka (adwokat dr. Jurkiewicz), że śp. Korzak z wygojeniem od uderzenia w głowę ranami po kilku dniach poszedł do roboty, i że zapalenia płuc, któremu uległ w dniu 4 lipca b. r., nie można przypisać następstwem bójk pomiędzy oboma zapaśnikami.

Verdykt przysięgłych brzmiał dla oskarżonego uwalniająco.

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 6 września. *Vaterland* donosi na podstawie autentycznych informacji, że zwołanie parlamentu nastąpi dopiero między 22 a 29 października, a to wbrew życzeniu hr. Goluchowskiego i Szella, którzy nastawiali podobno na wcześniejszy termin zwołania Rady państwa. Hr. Thun ma ważne powody, dla których obrał termin późniejszy. Jak *Vaterland* dalej twierdzi, zbierze się parlament najprawdopodobniej w dniu 24 października.

Pogłoska o dymisji Thuna.

Grac, 6 września. *Grazer Tagblatt* donosi z Wiednia o pogłosce, jakoby hr. Thun podał się już do dymisji, redakcyja sama jednak dodaje, że pogłoska ta jest nieuzasadniona.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Apel Laboriego do monarchów.

Paryż, 6 września. Jak dzienniki donoszą, Labori zwrócił się telegraficznie do cesarza Wilhelma i króla Humberta z prośbą w imię ludzkości, aby Szwarzkoppenowi i Panizzardiemu pozwolono albo przybyć do Rennes w roli świadków i złożyć tamże zeznania, albo też, aby zarządzone przesłuchanie obydwoh przez komisję sądową ich państw, dalej z prośbą o dostarczenie wyliczonych w *border-reau* dokumentów.

Echo de Paris i *Garulois* zapewniają, że Demange nie chciał przyłączyć się do tego kroku Laboriego. *Figaro* donosi, że Panizzardi doniósł telegraficznie pewnemu lekarzowi w Rennes, iż natychmiast przybędzie, skoro otrzyma pozwolenie.

Czernuski.

Paryż, 6 września. Czernuski zamieszcza w *Eclair* artykuł, w którym dowodzi, że wystąpił z armii w sposób honorowy.

Rennes, 6 września. Jak opowiadają, generał Mercier stanowczo sprzeciwiał się powołaniu Czernuskiego, Roget jednak na własną rękę wpływał na jednego z sędziów trybunału wojennego, aby ten właśnie świadek został wezwany. Niektórzy generałowie wyrażali obawę, że zeznania Czernuskiego mogą tylko korzystny wpływ wywrzeć dla Dreyfusa, a na to jeden z sędziów miał odpowiedzieć: Dreyfusowi nie już ani nie pomoże, ani zaszkodzi, zasądzenie jego jest rzeczą niewątpliwą.

Według dalszych doniesień o Czernuskim, stwierdzono, że on sam także przepędził pewien czas w zakładzie obłąkanych w Budziejowicach; wkrótce go jednak stamtąd wypuszczono, lekarze bowiem byli zdania, że on tylko udaje wariata, aby w ten sposób uniknąć kary za przestępstwo, popełnione w czasie swej służby wojskowej.

Jeszcze z wczorajszej rozprawy.

Rennes, 6 września. Przy końcu wczorajszej rozprawy przyszło jeszcze do sensacyjnej wymiany słów między komisarzem rządowym Carriere i senatorem Trarieux.

Ledwie Trarieux dobiegł do końca swoich zeznań, komisarz rządowy przemówił w te słowa: Ani ja, ani Paleologue nie możemy zgodzić się na wniosek Laboriego, aby intencją rządu zażądać od obcych mocarstw wydania dokumentów, wyliczonych w *bordereau*, sądząc jednak, że jeśli te dokumenty istnieją, to wydostanie ich byłoby dla sprawiedliwości rzeczą niezmiernie ważną. Jestem pod tym względem tego samego zdania, co Labori.

Ponieważ atoli dla mnie, jako komisarza rządowego, wydobycie tych dokumentów jest niemożliwe, dalej ze względu na to, że jako komisarz rządowy nie mam do dyspozycji tych dróg i środków, jakimi rozporządzać może strona prywatna, sądząc, i zwracam się w tej mierze do senatora Trarieux, że byłoby możliwe uzyskać te dokumenty drogą uboższą, za pomocą wpływów osobistości poważnych. Byłbym szczęśliwy, gdyby się to powiodło. (Poruszenie).

Trarieux odpowiedział na to: Czy mam te słowa p. komisarza rządowego uważać jako zapytanie, czy jako zwykłą sobie uwagę?

Carriere: Jestto z mojej strony odezwa do pana, abyś pan użył swego wpływu.

Trarieux: Odpowiem na to z tą samą ostrożnością, z jaką przemówił p. komisarz rządowy. I ja sądząc, że jestto sprawa bardzo delikatnej natury, jednakże mam przekonanie, że ci, którzy chcą udowodnić winę, mają zadanie użyć wszelkich możliwych środków, aby potrzebne im dowody i dokumenty wydobyc. Zresztą jestto tak samo interesem rządu i strony oskarżającej, jak interesem obrony, aby sprawa została zupełnie wyświeclona.

Jeżeli rząd dziś jeszcze tego zrobić nie chce, to może to uczynić jutro, nieraz już tak bywało, że co dziś było niemożliwe, stawało się możliwym na jutro. Z mojej strony byłoby, co najmniej, niedyskrety i brakiem zastanowienia, gdybym się miał podjąć tej ciężkiej misji.

Polenika powyższa wywołała, jak rzekliśmy wyżej, niezwykle poruszenie.

Dzisiejsza rozprawa.

Rennes, 6 września. Dziś o g. 6½ rano rozpoczęła się rozprawa tajna.

„Twierdza” Guerina.

Paryż, 6 września. W Rue Chabrol panuje dotychczas spokój. Wczoraj jeden z zamkniętych rzucił kamieniem na policję, Guerin przystąpił jednak do okna i przywołał go do porządku.

Nad ranem dziś wypuszczono z jednego okna „twierdzy” balon papierowy, w którym znajdował się list. Policjanci chcieli balon pochwycić, ale im się to nie udało.

Dziś mija 24-ty dzień zamknięcia Guerina z towarzyszącymi.

Paryż, 6 września. W ciągu dzisiejszej nocy żaden z zamkniętych nie zjawił się na dachu. Zamiaru atakowania „twierdzy” zapomocą sikawek zaniechano, bo architekci wyrazili obawę, że dom ten, licho budowany, może zawalić się. Natomiast policja pragnie spróbować, czy przez dom sąsiedni nie uda się wtargnąć do „twierdzy” Guerina.

Sprawa adwokata Schiestla.

Wiedeń, 6 września. Śledztwo w sprawie adwokata Schiestla dotychczas wykazało, że on rzeczywiście sprzeniewierzył oddane mu w depozyt pieniądze siostry i innych krewnych.

Znaleziono między innymi list Schiestla, w którym tenże przyznaje się, że zaprzepaścił te pieniądze w nieszczęśliwych spekulacjach.

Prager Eisen.

Wiedeń, 6 września. Jak donoszą z Pragi, 14 bm. odbędzie się posiedzenie Rady zawiadowczej Towarzystwa „Prager Eisen Industrie Gesellschaft”, celem uchwalenia bilansu i dywidendy za r. 1898.

Fałszywa pogłoska.

Wiedeń, 6 września. Wczoraj rozpowszechniona tu była fałszywa pogłoska o rzekomym zamachu na w. ks. rosyjską Aleksandrę. Rzecz tak się miała:

Na dworcu kolei zachodniej zatrzymała się w. ks. rosyjska Aleksandra Josipowna kilka godzin w przejeździe. Przybył tam także cesarz, celem złożenia jej wizyty. Gdy później miała odjechać do Gmunden, zarząd kolei dał jej osobny pociąg, złożony tylko z jednego powozu salonowego, drugiego zwykłego wagonu i lokomotywy.

Otóż pewien młody człowiek, który chciał również jechać do Gmunden, sądząc, że to pociąg zwyczajny, wskoczył nagle do wagonu, tuż w chwili odjazdu.

Służba ściagnęła go stamtąd i zaprowadziła do komisaryatu policyjnego, gdzie rzecz cała się wyjaśniła. Ludek jednak opowiadał sobie, że był to istotnie zamierzony zamach.

Kongres antropologów.

Lindau (w Bawarii), 6 września. Wczoraj otwarto tu kongres antropologów, w obecności ks. Teresy bawarskiej. Przewodniczący tajny radca Waldeyer z Berlina omówił na wstępie stosunek Uniwersytetów do umności antropologicznych, oraz uzasadniał potrzebę wprowadzenia tej gałęzi nauk

do programu szkół średnich a następnie utworzenia katedr antropologii na wszechnicach. Miasto i port jeziora bodeńskiego udekorowano na cześć uczestników.

Zakończenie strejku robotniczego w Danii.

Kopenhaga, 6 września. Na ogólnym zgromadzeniu robotników i pracodawców, przyjęto jednogłośnie projekt wzajemnej ugody. W ten sposób zakończono strejk, który trwał od kwietnia. Wzięło w nim udział około 50.000 robotników.

Dżuma w Rosyi.

Petersburg, 6 września. *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujące sprawozdanie komisji dżumowej:

Pierwszy wypadek zachorowania we wsi Kolo-bowka w gub. astrachańskiej, zdarzył się 11 lipca st. st. Od tego czasu zachorowało ogółem 24 osób, z tych 23 zmarł. Ostatni wypadek śmierci zaszedł 12 sierpnia, ostatni wypadek zaskabnięcia 9 sierpnia. Obecnie więc jeszcze tylko jedna osoba pozostaje w leczeniu i ta ma się już lepiej.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że choroba została zawleczona, niewiadomo jednakże skąd. Zarządzenia, uczynione przez księcia Oldenburskiego, powiodły się znakomicie i przyczyniły się skutecznie do wytopienia zarazy. Pod przewodnictwem tegoż księcia odbędzie się posiedzenie rady medycznej przy współudziale także innych rzeczoznawców, celem dokładnego zbadania charakteru choroby.

Stan powietrza.

Wiedeń, 6 września. Prognoza centralnej stacji meteorologicznej opiewa na jutro dla całej Galicji: „Pogodnie, sucho i ciepło”.

Wiedeń, 6 września. Zarząd kopalń firmy M. Thorsch i synowie zawiadamia, że galicyjskie kopalnie tej firmy zamieniono na spółkę p. t. Galicyjskie Towarzystwo naftowe Harklowa, z siedzibą w Jasle, od 1 lipca 1899 r. Dyrektorem administracyjnym spółki zamianowany został Alojzy Liebermann w Jasle.

Londyn, 6 września. Rząd angielski zwerbował szereg lekarzy francuskich, którzy udadzą się do Afryki południowej na wypadek wojny z Transwaalem.

Londyn, 6 września. Biuro Reutersa oświadcza, że bezpodstawnem jest doniesienie, jakoby generał Buller został upatrzony na komendanta wojsk w Afryce południowej, i jakoby miano wysłać nowe pułki do kraju przyłaskowego.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Zbiegł z oddziału roboczego więźni przy regulacji potoków górskich w Banicy, koło Grybowa, dnia 5 b. m. więzień tutejszego zakładu, Wojciech Żrubek, zasądzony przez sąd obwodowy w Złoczowie za zbrodnię oszustwa na 3½ lata ciężkiego więzienia, przynależny do gminy Ponikowica mała, powiat Brody, 30 lat, rzeźnik. Wysoki, budowy ciała krępej, twarzy szerokiej, cery zdrowej, szatyn, ma oczy niebieskie, czoło wysokie, nos długi, garbaty, usta grube, zęby zdrowe, broda i wąsy golone, mówi po polsku i rusku.

Kałuż. Na budowę sali „Sokoła” odbędzie się tu 7 b. m. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, przedstawienie amatorskie. Dane będą: I. „Tajemnica”, fraszka sceniczna w jednej odsłonie, przez Stanisława Dobrzańskiego, oraz II. „Przybłęda”, obrazek ludowy w 2 aktach ze śpiewami, Łozińskiego.

(Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego”)

Kraków, 6 września. Wydział krak. Rady powiatowej uchwalił wczoraj dalsze rekonstrukcje dróg w powiecie i udzielił z funduszu laudemialnego pożyczek włościanom, powodnią dotkniętym w łącznej kwocie 2300 zł. Rozdawnictwo ziarna na zasiew dla włościan powodnią nawiedzonych, rozpoczęło się wczoraj w tutejszym starostwie w obecności delegata Laskowskiego.

Kraków, 6 września. Urzędnicy tutejszego starostwa wraz z delegatem Laskowskim, żegnali wczoraj uczną komisarzy powiatowego Żeleskiego, przeniesionego do Podgórza.

Kraków, 6 września. Komitet ścisły zjazdu dziennikarzy słowiańskich na wczorajszym posiedzeniu uchwalił urządzić podczas zjazdu wystawę dzienników słowiańskich.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zjadają: 128½
Za 100 marek	58½	58½
20-frankówka	9½	9½

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8½	do 8½	Pszonica na termin 8½
Zyto gotowe 5½	do 6½	Zyto na termin 5½
Owies obrobiony 5½	do 6½	Owies na termin 4½
Jęczmień pastewny 5½	do 5½	Jęczmień nowy 6½
Rzepak nowy 10½	do 10½	Luianka — do —
Groch pastewny 5½	do 6½	Groch do gotowania 6½
Wyka 4½	do 4½	Bobik 4½
Hreczka 7½	do 7½	Kukurudza stara 5½

Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 42— do 48— Konieczyna biała 30— do 40— Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —

Spirytus paritas Tarnopol 16½ do 17½, na term. 16— do 16½.

Z powodu świąt żydowskich ruch ograniczony przy usposobieniu niezmiennym.

Ceny spirytusu notują nominalne.

Wiedeń, 6 września. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58½, Renta miedziana 100½, Węgierska renta koronowa 95½, Akcje kredytowe 375½, Kredytowe węgierskie 389—, Bank anglo-austriacki 151½, Unionbank 309—, Bankverein 273½, Laenderbank 240—, Kolej pań. 348—, Lombardy 73½, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne bronii 213½ Akcje tytoniowe 140—, Alpin 288½, Rima Muranya 344½, Prager Eisen 1428— nom. Losy tureckie 60½ na wrzes. Ruble 127½, 20-frankowa 95½, Boden-Credit —, Tramwaye —

Tendencja słaba.

Berlin, 6 września. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 239½, Disconto Commandit 193—.

Tendencja słaba.

Na targu zbożowym z powodu świąt żydowskiego dz. s kursów nie notowano.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 września.

Znaczniejsze podrożenie reportu, szczególnie w alpinach, tudzież niższe kursy targów zagranicznych, wpłynęły na umiarkowanie tendencji tutejszej giełdy. Słabsze kursy międzynarodowych walorów wpłynęły w pierwszym rzędzie na kurs akcji kredytowych, notowanych już po straceniu rachunkowej wartości prawa poboru nowych akcji, reprezentującego 6 zł. 50 ct. od sztuki.

W późniejszych obrotach obniżyła się cena do 6 zł. 25 ct., a tem samem chybiła zupełnie nadzieja spekulacji na bodaj częściowe powetowanie potrącenia kursowego. W akcjach banków średnich i efektach kolejowych nie było prawie żadnego targu; tylko akcje kolei Dux Bodenbach poszły wskutek transakcji spekulacyjnych jeszcze w górę.

Targ lokalny był niejednostajnie usposobiony; w alpinach nieco słabszy, w Prager Eisen i Rima bardzo silny. Znaczne kupna następowały w akcjach kopalń węgla, głównie w Bruckserach i zachodnio-czeskich.

Akcie tramwayowe były licznie sprzedawane po coraz słabnących notowaniach, gdyż dochody wobec coraz dotkliwszej konkurencji żelaznej kolei miejskiej obniżają się z dnia na dzień. Najwyższy czas obecnie, by już raz nastąpiło ukonstytuowanie nowego towarzystwa ruchu, mającego zaprowadzić trakcję elektryczną na wszystkich liniach tramwajowych.

Wyniki kampanii cukrowej.

Tygodnik, wydawany przez centralne Stowarzyszenie austriacko-węgierskich producentów cukru burakowego, ogłasza interesujące cyfry o wynikach ubiegłej kampanii cukrowej w trzech najważniejszych w tej mierze państwach, mianowicie w Austro-Węgrzech, Niemczech i Francji. Produkcja *netto* tych trzech państw, za dwie ostatnie kampanie, liczona w tonach cukru surowego wynosiła:

	1897/98	1898/99
W Austro-Węgrzech	820.383	1,039.022
W Niemczech	1,837.104	1,717.974
We Francji	812.003	820.753

Razem 3,969.490 3,578.749

Ogółem przeto — można powiedzieć — w ostatniej kampanii wyprodukowano 108.259 ton więcej, niż w zeszłorocznej. Wzrost produkcji odnosi się jednakże tylko do Austro-Węgier, gdzie wynosił — w porównaniu z rokiem poprzednim 219.000 ton, i do Francji (8.000 ton), — natomiast w Niemczech produkcja obniżyła się o 119.000 ton.

Wywóz cukru w całym obszarze uprawy buraków, obejmującym wspomiane trzy państwa, był w ostatniej kampanii o 62.000 ton większy niż w poprzedniej. Biorąc jednak pod uwagę każdy z tych krajów z osobna, stwierdzić można wywóz zwykłowy (o 226.000 ton) tylko w Austro-Węgrzech, podczas, gdy Niemcy wywozili o 32.000, a Francja nawet o 122.000 ton mniej niż rok przedtem.

W nadwyżce wywozu z Austro-Węgier przypada 100.000 ton na cukier rafinowany, a 116.000 ton na produkt surowy, — natomiast w Niemczech zmniejszył się się wyłącznie wywóz rafinady, a we Francji tylko wywóz surowego cukru.

Konsumcja cukru w kampanii ubiegłej podniosła się w każdym z państw wymienionych, a to w Austro-Węgrzech o 15.000 ton (4 procent), w Niemczech o 52.000 ton (7 proc.), we Francji o 10.000 (2 procent), w Anglii o 100.000 ton (0·7 proc.).

Produkcja aluminium, metalu, który w połowie tego wieku znany był tylko w laboratoriach, doszła obecnie do 3,958.704 k., a równocześnie cena spadła z 375 fr. w roku 1856 na 2·70 fr. w r. 1898. Najwięcej produkują aluminium Stany Zjednoczone, potem Szwajcarya, Francja i Anglia.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ciągnięcie dnia 5 września.

PROMESY

na

3% Losy c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana **50.000.**

sprzedają po zł. **1.50** i stempel **50 ct.** razem zł. **2**

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowinej załatwiamy odwrotną pocztą.

TEATR hr. SKARBA

pod dyrekcją Ludwika Hellera,

We czwartek dnia 7 września 1899

po raz I-szy

KARYKATURY

sztuka w 4 aktach Jana Aug. Kisielewskiego.

Nagrodzona w Warszawie na konkursie im. Ignacego Paderewskiego.

OSOBY:

Antoni Relski	p. Wostrowski
Jesz	p. Wysocki
Rozborski	p. Jasielski
Wiboldyński	p. Hierowski
Radowski	p. Feldman
Stachowski	p. Kiśzewski
Kassola	p. Walewski
Jedowicz	p. Antoniowski
Polonowski	p. Neumann
Zadla, szwaczka	pna Czaplińska
Jaj matka	pni Gostyńska
Walentowa, sąsiadka	pni Rybiecka
Wojciech Migdal, czeładnik	p. Nowacki
Borkowski, dawniej ziemianin	p. Jaworski
Borkowska, jego żona	pni Cichońska
Stefania maturzystka	pna Ogińska
Ignasz, uczeń gimnaz.) dzieci	pna Jankowska
Laura, młoda wdowa) Borkowskich	pni Kwocińska
Joasia, służąca Borkowskich	pni Modzelewska

Przez dzieje się za naszych czasów w Krakowie. -- Pomiędzy aktem pierwszym a drugim upływa 11 miesięcy.

Początek o godz. wpół do 8-mej

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
mianiu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halička 16.
poleca w wielkim wyborze bie-
liznę stołową i serwety kolo-
rowe.

Niebywałe! Zł. 35 piec
kaflowy, z ustawieniem
kompletnym poleca Fr. Bartosz,
I-szy konces. majster kaflarski,
Lwów, pl. Smolki 1. 3, kantor
1 wystawa! 3327

Herbatę familijną wy-
śmienitą, oraz doborowe
ganki kawy poleca specjalny
Hand Adolfa SINGERA,
Lwów, Sykstuska 1. 2446

Senina potaniała pół kilo
34 cent.
tylko w handlu **LEONARDA**
SOLECKIEGO we Lwowie ul.
Batorego 1. 2. 3531

Młynarna kawa 1/2 kilo-75
ct., „Syrus” ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 3658

U Troczyńskiego w pa-
saju Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadok 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 3606

Meble na sprzedaż. Blizsza
wiadomość w składzie
p. Pokornego, ul. Sykstuska.
3622

Lokomotywy.

60 HP., 760 mm. szerokość toru,
nadające się szczególnie dla
kolei drogowych, używane lecz
w zupełnie dobrym stanie,
bardzo **tanio do sprzedania**

Informacji udziela

RUDOLF MOSSE Wien I.
pod „LOKOMOTIVEN 10”.
8723

Z powodu wyjazdu sprze-
dam, zupełnie no-
we, eleganckie urządzenie sa-
lonu, jadalni i sypialni, jest
również i fortepian krótki, zu-
pełnie nowy. Ul. Mickiewicza
1. 12. Dozorca wskaże.

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienica z ogrodem
tutaj tramwaju elektry-
cznego z wolnej ręki zaraz do
sprzedania. Wiadomość u do-
zorey **Mickiewicza 5.** 3452

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 5-go września
na

losy kredytowe ziemskie II. em.

Główna wygrana **100.000** koron

po 2 złr. w. a.

Promes za zaliczka nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

NADESLANE.

Rubryka „NADESEANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Brudzewski okulista

b. I asystent kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielloń-
skiego b. elew kliniki okulistycznej Uniwers. w Paryżu.
osiedlił się **we Lwowie, ulica Kopernika liczbą 9.**
ordynuje od g. 11—1 i od 3—5.

Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje
w **chorobach zębów i jamy ustnej** od g. 9—5,
przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

Zmiana mieszkania.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

mieszka obecnie **przy ulicy Brajerowskiej 1. 6.**

Majątki ziemskie, wię-
ksze i mniejsze także i
małe **gospodarstwa-dzie-
rzawy** jako też zamiany po-
leca i poszukuje: koncesyo-
nowana Agencja „**Helios**“
Dominika Iwanowskiego. Lwów
Słowackiego 3. 3643

Kamienica piętrowa z o-
gródkiem blisko szkół
do sprzedania. Gotówki potrze-
ba 5000. Wiadomość: Lenar-
towicza nr. 1 drzwi 4. 3656

Sprzedam sklep korzenny
razem i dom. Hoffmana-Opa-
ta 28. 3705

Na Kastelówce Willa z o-
gródem i
stajnią do wynajęcia lub sprze-
dania. Wiadomość Biuro dzien-
ników Pasaż Hausmana. 3730

Willi nowa, piękna, o 9
pokojach z ogrodem, 12
morgami pola, kilometr drogi
od miasteczka Biezy, bardzo
tanie do sprzedania. Blizszych
informacji udzieli dr. Mary-
nowski w Biezy. 3719

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia w kamienicy
nr. 26 przy ul. Mickiewicza
pomieszkaniu w parterze
7 pokoi i kuchnia na I. piętr.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia.
od 1 października. 3720

Zmiana mieszkania Ro-
zali Bourdon przy ul. Go-
siewskiego 1. 3., do własnego
domu. O łaskawe względy u-
praszam nadal. 3370

Golebia 7. 4 pokoje przed-
pokój kuchnia zaraz staj-
nia z wozownią od 1 września
do wynajęcia. 3375

Pelczyńska 12 2 pokoje nyża
kuchnia 18 zł. 3720

2 pokoje, przedpokój ul. Ko-
pernika 1. 6 od 15go wrze-
śnia. 3735

5 pokoi elegancko urzą-
dzonych z kuchnią, łazien-
ką wodociąg i gazowe oświe-
tlenie, przy ul. Ochronek 1. 4.
zaraz do wynajęcia. 3717

Osoby potrzebujące gór-
skiego powietrza i
wygod życia, znajdują unie-
szczenie i opiekę sumienną.
Blizsza wiadomość pocztą Mi-
kuliżyn, S. S. 3709

Poszukuję lokalu na pra-
nię ewentualnie kupię pra-
nię. Zgłoszenia biuro Płohna
pod „Z.” 3713

Teatynska 10. 2 pokoje,
kuchnia, od 15go września za
22 zł. miesięcznie. 3697

Zielona 21. Od 1 paździer-
nika b. r. do wynajęcia
salon, 5 pokoi z przynależno-
ściami. 3425

**Pomieszkaniu z 5 po-
koi** przedpokojem, nyżą,
łazienką kuchnią pokojem dla siu-
żby, urządzone z komfortem
oświetleniem gazowym, wodo-
ciągami przy ul. Ochronek
1. 4 zaraz do wynajęcia. 3465

Kieparowska 5 naprze-
ciw kościoła św. Anny
3 pokoje z nyżą i kuchnią,
względnie 4 lub 5 pokoi z ny-
żą i kuchnią, od 1. Październi-
ka tanio do wynajęcia. 3612

8 złr. miesięcznie po-
kój z widokiem
na park Stryjski. Willa, Ulica
Pulaskiego 9. Zaraz. 3614

Lyczaków 1. 6 jest pokój
dla Pań z całem utrzy-
maniem do najęcia. 3624

Kraszewskiego 1. 23,
I-sze piętro — 3 pokoje
z nyżą i przynależnościami.
3692

Doniesienia różne.

**W sprawach podatko-
wych** udziela wszel-
kich informacji fachowiec ul.
Niecała 6 (bocz. Brajerowskiej)
parter. 3415

Pracownia krzeseł w sty-
lu staroniemieckim i baro-
kowym **Józefa Rożyckie-
go.** Lwów, Sykstuska 60.
3423

**Nauczycielska Agen-
cja** Heleny z Jordanów
Biernackiej. Długosza 3. 3613

Lecznica Dra Tarnawskie-
go w **Kosowie** za Ko-
łomyją jest otwarta jeszcze do
końca października b. r. 3662

**Oficyalistów, guvernan-
tów, tkl, bony,**
klucznice, oraz wszelką doboro-
wą służbę poleca biuro Were-
szczyńskiej. Lwów, Batorego
1. 6. 3726

Willegiatura

Dla czego zmiana. Cospowodo-
walo takowa. Mialyby dotyczy-
c owego przyrzeczenia. Czy rze-
cza niemożliwą wyjaśnić to li-
stownie nie pozostawiać mnie
w takiej niepewności. 3727

Powróciwszy do
Lwowa
przyjmuje, jak dotąd, wszelkie
roboty w zakres krawieczyzny
damskiej wchodzące. Z dniem
15 września rozpoczynam świe-
ży kurs kroju metodą francu-
ską. A. Kłosiewicz, Lwów Cho-
rączyzna 13. 3732

Adwokat dr. Bronisław Michalewski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy
Słowackiego 1. 16.

ADWOKAT

Dr. Wittlin

przeniósł się ze Złoczowa do Lwowa Sykstuska 37.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. LILIEN, powrócił.

Przeniosłem mój

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

z ul. Hetmańskiej 6, na ul. Kopernika 4,

naprzeciwko W-go Mikołascha

i wykonuję: **plombowanie i wianie bez bólu, sztuczne
zęby sposobem wiedeńskim po niższej cenie, naprawę
złamanych szczęk przyjmuję i pocztą, nadto leczę cho-
roby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.**

Instytut otwarty przez cały dzień.

3610

Dr. dentysta **M. Wiktor.**

Wpisy do wyższej szkoły gry na skrzypcach
prof. Roberta Posella, rozpoczęły się
5-go września i będą się odbywać codziennie przy
ul. Zyblikiewicza 1. 9, od g. 3 do 5 popoł.

„Miesięcznik dla Buchaltery”

czasopismo poświęcone rachunkowości oraz nauce umiejętności
handlowych, wychodzi od stycznia 1899 we Lwowie.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

w Austrii rocznie złr. 3.— półrocznie złr. 1.50

w Niemczech „ Mk. 6.— „ Mk. 3.—

w Rosji „ rs. 3.— „ rs. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Pańska nr. 11.**

Zaprzeczenie!

Instytut dentystyczny, Hetmanska 6,
nie tylko **nie** zostanie przeniesiony, ale znacznie
rozszerzony i powiększony w siły zawodowe, składa-
jące się z kilku lekarzy specjalistów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba średnim wieku.
Polka, z dobrej ro-
dziny, z wyższem wykształce-
niem towarzyskiem, posiadają-
ca doskonale język francuski
konwersacyjny, dobrze niemie-
cki i włoski, niemażykalna,
przyjęłaby pozycję towarzy-
skie dorosłej panny i prowa-
dzenia domu, lub w podróży
do kąpiel morskich, także na
dłuższy pobyt za granicą. Po-
siada dużo praktycznego do-
świadczenia w podróżowaniu.
Blizszych informacji udzieli
z grzeczności: Przełożństwo
obszaru dworskiego Tomaszow-
we p. Wojniłów. 3715

W mieście lub w pobl-
żu miasta pragnę za-
mieszkać, celem kształcenia
dzieci i poszukuję zajęcia:
**w fabryce, młynie, przed-
siębiorstwie, ralmeryi,
kantorze, magazynie lub
t. p.** — Na żądanie złożę kau-
cyę. Łaskawe zgłoszenia pod
„Kierownik techniczny kopalni
nafty“ do Adm. „Słowa“. 3675

Kucharz znany w Pańskich
domach w średnim
wieku poszukuje posady. Ła-
skawe oferty z podaniem pen-
syi, upraszam. Kucharz nr. 35.
p.r. Zakopane. 3710

Osoba młoda inteligentna,
która od dłuższego
czasu zajmuje się chorymi, po-
dejmuje się pielęgnacyi chorych
także i do zarządu domem. —
Wiadomość „Zofia“ Administra-
cya „Słowa Polskiego“.

Kucharz, żonaty, z dobrmi
świadcstwami z pierwszorze-
dnych domów poszukuje posa-
dy. Zgłoszenia pod D. D. Skarb-
kowska 17. Lwów.

Pasiecznik i leśnik z kilku-
letnią praktyką obznajomiony
w wymiarach drzewa i w ga-
łęziach gospodarczych, poszu-
kuje zajęcia. Adres J. P. p.r.
Chyrów.

Osoba uzdolniona w krawie-
czyźnie i szycie bielizny szu-
ka zajęcia w domu prywatnym.
Marya ul. Piekarska 49. II. p.
drzwi nr. 9.

Młody Poznańczyk oferuje
się jako korespondent handl.
niemiecki i polski oraz jako
buchalter w godz. wieczor. od
6 1/2. Zgłoszenia: „Postfach 36“.

Osoba młoda, inteligentna,
z wielkiem zamiłowaniem i
ciepłotą, podejmuje się pie-
legnacyi chorych osób. Wiado-
mość „Zofia“, Administracya
„Słowa Polskiego“.

Majster ślusarsko-kowalski
poszukuje posady jako kiero-
wnik. Walha, św. Marcina 21.

b) Zaoferowane.

Uczeń z p r o w i n e y i mają-
cy ukończ. II. kl. średnią
znajdzie umieszczenie, jako
praktykant w handlu korzeni
i delikatów A. Gurawskiego
w Stanisławowie. 3664

Potrzebna panna uzdolnio-
na do kra-
wieczyzny dauskiej. — Łycz-
aków nr. 14 I. p. 3682

Młodzieniec z zanego
domu, z ukończ. II. gim.
lub realną, zostanie przyjęty
do handlu galanterijno-dro-
biarowego. — Wiadomość:
Goertz, Kołomyja. 3725

Magazyn mód „Iris”, ul. Ja-
giellońska 1. 7, przyjmie
zaraz kilka panienek do ro-
boty. 3728

Gorzełnik kawaler, poie-
cony chludnie, zgłosić się
może dwór Koniuchy, poczta
loco. 3724

Poszukuje się na prow-
inę do urzędnika do zarzą-
du domu osoby inteligentnej.
Łagodność charakteru i zna-
jomość kuchni konieczna. Wa-
runki, wiek, zgłaszać pod lit.
„H. K.“ p.r. Delatyn. 3734

Praktykant do pracowni
mechanicznej przyjmie. Bo-
chnik, Uniwersytet, Długosza 8
Lwów. 3714

Wychowanie i nauka.

Koncesjonowana szkoła

**handlowa, S. SZLAGOW-
SKIEGO** (Seblaga), przyjmuje
wpisy uczniów i učenje na
kursu szkolne i odrębne od 1
września przy ulicy Halićkiej
1. 17 3506

Młowy francuskiej ucze-
nie praktycznie bez podre-
czników. Także konwersacya
zbiorowa. L. T. Pańska 21 II
piętro. ofiecy. 3646

Uczennica prof. H. Melcera
udziela lekcji gry na for-
tepianie pod przystępnymi wa-
runkami. Klonowicza 4, I-sze
piętro, drzwi 4. 3690

**Za skromne wynagro-
dzenie** udzielam lekcji języ-
ka **francuskiego** z konwer-
sacya i **rosyjskiego**. Oferty
dla **Z. Z.** p.r. Lwów.

Uczeń III kl. realnej poszu-
kuje lekcji. Wiadomość p.r.
„Nadzieja“ Lwów.

Rutynowany pedagog, słu-
chacz praw, izraelita, poszu-
kuje posady guwernera na wsi
lub w domu obywatelskim (izra-
elickim) w mieście. Zgłoszenia
A. K. poste-rest. Stanisławów:

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Oliwę do maszyn

kaukazką, rzepakową i inne gatunki, dostarczając do każdej stacyi, po bardzo umiarkowanych cenach poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
= Rok założenia 1843. =

Zawiadamiam

przejmnie moich P. T. odbiorców, że

BIURO ZAMÓWIEŃ
i fabrykę tutek egipskich„PRIMUS”
przeniosłem z ulicy Małeckiego na ulicę

Mickiewicza liczba 2, róg placu Smolki we Lwowie.

Obecnie produkuję i polecam tutki: „Primus” egipskie, nie tłuszczone.

„Primus” specjalne francuskie „biela Abadie” „Primus” specjalne francuskie „biela Abadie”.

Wyrób powszechnie uznany za najlepszy do nabycia we wszystkich trafikach i hurtowniach we fabryce, Lwów ulica Mickiewicza 2.

z pełnym szacunkiem
K. Primus.

Koldry watawa-

ne własnego wyrobu od zł. 3.50

Koce wełniane i włosiennicze od zł. 1.30

Materace z morskiej rośliny od zł. 5 zł. i 16.—

Ścienniki od zł. —90

Prześcieradła od zł. 1.—

Poszewki od zł. —60

Łóżka żelazne sztab. 5.50 kryte 13.—

Bielizna damska i męska, chusteczki, ręczniki, płótna, schifony, dywany, portyery, firanki, poleca najtaniej zagranicą

J. Drexlera i Synów
plac Kapitulny 2. we Lwowie.
Cenniki i próbki na żądanie.
3603

Zaszumi las

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tanten”

2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 złr.

Zupy anielskie

ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfie. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekt i próbki na żądanie gratis.

Zamówienia przyjmuje: 2155

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Właśnie okazała się sensacyjna nowość:

APARAT fotograficzny „Bicykle”

zł. 1.90

krómy można bez poprzedniej nauki w przeciągu kilku minut sporządzać zupełnie gotowe fotografie. Sposób obchodzenia się z aparatem połączony jest z łatwym i prostym opisem dodaje się do każdego aparatu. Cena za kompletny aparat wraz z wszystkimi chemikaliami w eleganckiej kasetce wynosi 1.90 ct. Kasetka 35 ct. Przy pomocy tego aparatu każdy może sporządzać podobizny, karty z widokami, karty z życzeniami, papier listowy i koperty z własną podobizną, fotografie widoków, fotografie jako marki listowe itp. Dobra sposobność na podarunki, pamiątki etc. — Obrazy występują tak wyraźnie, jak gdyby sporządzane przez zawodowych fotografów. — Każdy aparat nadaje się w każdej chwili do użytku. Komplet 1.90 ct. 3038

Jedynie dostać można pod adresem:
Alfred FISCHER, Wien, I. Adlergasse 10.

„FLIRT” Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach „KRAJ”

z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

2410

c. k. dostawca nadworny.

Spirytus	Esprit de vin Marque d'or	Spirytus
NA NALEWKI	Pierwszej próby	NA NALEWKI
NA NALEWKI	Najlepszej jakości	NA NALEWKI
Pocztowa	5 kg.	Pocztowa
	blaszanka	
NA NALEWKI		NA NALEWKI

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalo-
wy na łądzie stałym, najodpowiedniejszy za-
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca
do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpo-
lung liczne okazy przy każdym pociągu. Teatr, koncer-
ty, Lawn-Tenis, krokiet. Wybiezki w okolicy wozem,
końmi, tratwą.

DORNA Bukowina

Kapiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy-
daje się wedle najnowszej metody, kurację hydropatycz-
ną przeprowadza wyewleczony personal. Kuracja mle-
czna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, ele-
gantnie jadalnię, salę koncertową, kawiarnię, pokoje do
gier, salę bilardową i muzyczne. Wodociąg, kanalizacja.
Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel.
Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

PIERWSZE GALICYJSKIE

Towarz. akcyjne dla przemysłu chemicznego

przedtem 2843

Spółka komandytowa Juliana Wanga

Lwów, ul. Kościuszki 5.

poleca na sezon jesienny

NAWOZY SZTUCZNE

po najniższych cenach i najdogodniejszych warunkach.

Laboratoryum własne. — Gwarancja składników.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Mały folwark w okolicy podgórskiej
w pięknym położeniu
nad rzeką do sprzedania.

Poleca się emerytom szcze-
gólnie dla zdrowego powietrza
i pięknego położenia.

Cena bardzo przystępna.
Informacji udzieli Podulka, Radymno.
3783



Beczki z farby, Butle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim”.

Znakomity koniak francuski
kuracyjny odznaczony na wystawie
Lwowskiej, cała flaszką 3-50,
pół flaszką 1-80, ćwierć flaszką
1 zł. Do nabycia tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.
3390

Folwark
Żurawna dolna

stacya kolejowa w miejscu
jest od 1 lipca 1900 r.

na 12 lat

do wydzierżawienia.

Informacji udzieli Zarząd
dóbr Państwa Krasieczyń-
skiego. 3721

Apteka

Ludwika Rosenberga
w Krakowie,
poszukuje magistra farmacyi
3684 receptaryusza.

Maryan

TOPOLNICKI

Dom handlowo-komisowy
Lwów ul. Sykstuska 36.

poleca swoje pośrednictwo
w sprawach majątkowych, jako
przy kupnie i sprzedaży dóbr,
przy zamianach dóbr na kamienice.

Poszukuje specjalnie
lasów dębowych i szpilkowych,
zdalnych na eksport.
3731

Dentysta-technik z Londynu
J. WOHLKÖNIG

sporządza sztuczne zęby bez podniebienia i bez wyjmowania
korzeni. — Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 39.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Koła Dürkopp'a i angielskie Humler

Sweatery, Cholewki. Koszule turystyczne.
Stroje gimnastyczne. Latarki acetylenowe.
Karbid. Przybory do szermierki. Łyżwy. Lawn
Tennis. — Acetylenowe latarnie powozowe.
Wszelkie przybory dla kolarzy.

Koła z powodu ubiegającego sezonu znacznie taniej.

Tadeusz Kuschee

3716

Lwów, Akademicka 3.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-

munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-

vera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-

fonsa Daudeta, ze wstępem Aut. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-

niowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze

wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 50 sztuk

zastawy mniejszej wartości

kosztują u mnie tylko złr. 4.50 — jednak nie mogę

ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i sta-
łego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych,
widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas
za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem
upoważniony do uskutecznić. Wysyłam zatem
każdemu za zwrotu 6 zł. 60 ct. następujące
przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską

klina, 6 widełców z jednego kawałka ameryk. pat.

srebra, 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,

12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,

1 chochla z ameryk. patent. srebra,

1 chochelka z ameryk. patent. srebra,

2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra,

6 angielskich spódków Viktoria,

2 wspaniałe świeczniki,

1 sitko, 2423

1 rozsypanych enkrn,

11 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 11 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł.

a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60

Amerkańskie patentowane srebro jest na

wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat

pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem

że to ogłoszenie nie jest

żadnym oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić

każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się

nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności

nabycia tego wspaniałego garnituru, który szcze-
gólniej nadaje się na

podarunek ślubny i okolicznościowe

jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych to-
warów srebrnych.

Wien II., Rembrandtsrass 19/II. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę

lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia

prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłam Pańską otrzymam i jestem z niej tak zado-
wolony, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolony.

Krystynopol, Galicya.

Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i pro-
szę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya.

Babie, kapitan.